ty godnik GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 11 (1351) 18 III. 1983 r. Cena 5 zł

Mimo głębokiej światowej dekoniunktury

ZAINTERESOWANIE ZAGRANICY WYROBAMI HiL – NIE MALEJE!

9 mld. 736 mln 858 tys. zł. wartości sprzedaży ogółem (z czego 6 mld. 340 mln. 699 tys. zł. do II obszaru płatniczego), 115,5 proc. planu. Oto w najważniejszym skrócie ubiegłoroczne wyniki eksportowe kombinatu.

Jak poinformował o tym ostatnio dyrektor ekonomiczny CHZ „Stalexport" mgr Ryszard Koloch, towary ze znakiem firmowym HiL sprzedają się dobrze, mimo głębokiej recesji panującej na międzynarodowych rynkach stali. Jakość naszych wyrobów odpowiada światowym standardom. Nie oferujemy co prawda asortymentów o najwyższym stopniu przetworzenia, lecz właśnie z racji, iż są to wyroby podstawowe, niezbędne w gospodarce każdego kraju, popyt na nie nie słabnie. Nawet w czasach dekoniunktury.

Huta chlubi się także terminowością dostaw. Nowa umowa z głównym sprzedawcą towarów z HiL — katowickim „Stalexportem" — obarcza centralę pełną odpowiedzialnością za przesyłkę od czasu wyekspediowania jej poza bramy huty. Dzięki temu stalowy towar krócej wędruje do odbiorcy, nie leży miesiącami, nie rdzewieje w portach.

Niestety zagranicznym konkurentom ustępujemy pod względem trwałości i estetyki opakowań. Brakuje nam do sprostania handlowym rywalom odpowiedniego wyposażenia technicznego, a np. ręczne malowanie na żądanie klienta, kolorowych pasków na każdym arkuszu blachy jest nadzwyczaj pracochłonne.

Niedostatki opakowań w połączeniu z mankamentami transportu kolejowego i morskiego sprawiają, że eksportowane wyroby docierają do miejsca przeznaczenia w opłakanym często sta-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Sekretarz generalny ZG ZBoWiD Jakub Krajewski (w środku) oraz prezes Oddziału Fabrycznego Antoni Dałkowski i wiceprezes Józef Bugajski, w rozmowie o sprawach kombatantów-hutników.

CZWARTEK, GODZINA 12.00

V Zjazd Kombatantów

24 marca w sali teatralnej kombinatu obradować będzie V Zjazd delegatów Oddziału Fabrycznego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Po trzyletniej kadencji Zarządu, która przypadła na szczególnie trudny w naszym kraju okres, z pewnością będzie wiele problemów do omówienia, przedyskutowania i podjęcia stosownych wniosków.

Hutnicza organizacja zbowidowska skupia 1190 członków zwyczajnych i podopiecznych. Są w niej żołnierze wojny obronnej z 1939 roku, byli więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, żołnierze Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie i Ludowego Wojska Polskiego, Polacy walczący w Armii Czerwonej, uczestnicy ruchu oporu w kraju i zagranicą w latach 1939—1945 oraz ludzie biorący udział w trudnych walkach o utrwalenie władzy ludowej. Jest również powstaniec śląski i wielkopolski. Oddział Fabryczny zrzesza więc ludzi, walczących od 65 lat o wolność Ojczyzny na wszystkich frontach.

Bardzo trudno w krótkim artykule przedstawić wszystkie osiągnięcia hutniczej organizacji zbowidowskiej. Znajdą się one w sprawozdaniu przed-

(DALSZY CIĄG NA STR. 3)

Takie zdarzenia są wyjątkowo rzadkie. Po raz dwusetny i dwusetny pierwszy od premiery, która miała miejsce 21. grudnia 1979 r. Teatr Ludowy wystawił *„BETLEEM POLSKIE*. Sukces to niewątpliwy, można więc gratulować twórcom

Betleem Polskie dwieście razy!

przedstawienia: reżyserowi **Henrykowi Giżyckiemu**, scenografowi **Józefowi Napiórkowskiemu**, choreografowi **Jackowi Tomasikowi**, opiekunowi artystycznemu **Bronisławowi Dąbrowskiemu** oraz całemu zespołowi aktorskiemu — gdyż w spektaklu biorą udział wszyscy artyści TL. Na uroczystości były więc

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Huta oczekuje na absolwentów AGH

METROPOLITAN OPERA wygrała z kombinatem

Trudno dziś sobie wyobrazić nowoczesną gospodarkę bez ścisłego współdziałania przemysłu i nauki. Kto z tej symbiozy czerpie większe korzyści? W HiL twierdzą, że przemysł, ale przecież i instytuty badawcze i wyższe uczelnie też tęsknie spoglądają ku fabrykom, fabrycznym zleceniom i fabrycznym kasom.

Dla kombinatu najważniejszym partnerem w świecie nauki jest krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica. W ubiegłym tygodniu uczestniczyliśmy w konferencji prasowej zorganizowanej przez władze AGH. Kontakty uczelni z zakładami przemysłowymi były jedną z głównych kwestii poruszanych podczas konferencyjnej dyskusji.

RAZEM OD KOLEBKI

Współpraca HiL z AGH datuje się od pierwszych dni kombinatu. Co prawda oficjalną umową przypieczętowano ją dopiero w roku 1970, ale już 15 lat wcześniej, w 1955 powołano Radę Techniczno-Naukową huty, w której skład weszli przedstawiciele obydwóch partnerów. *Rada*, czytamy w dokumentach, *jest ciałem doradczo-opiniodawczym i organizującym działalność naukowo-ba-*

(DALSZY CIĄG NA STR. 4)

Karetka reanimacyjna już „na chodzie"

Reanimacyjny „peugeot" jest już „na chodzie"! O perypetiach związanych z tą nowoczesną i kosztowną karetką, pozostającą na usługach pogotowia ratunkowego kombinatu pisaliśmy obszernie w poprzednim wydaniu „Głosu". Jak zatem wiadomo, francuski ambulans od 28 listopada ubiegłego roku stał niesprawny, czekając na niezbędne części zamienne. Starania o ich sprowadzenie (z twardowalutowego obszaru płatniczego) rozpoczęto jeszcze z początkiem 1981 r. Gdy po z górą dwóch latach ożywionych biurokratyczno-handlowych zabiegów transakcję wreszcie sfinalizowano, transportowców HiL czekało rozczarowanie. Wśród nadesłanych z zagranicy części brakowało elementu najważniejszego, decydującego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Po pierwszej części konferencji związkowców

JEST ZARZĄD, BĘDZIE PROGRAM

Wybitnie roboczy charakter miała konferencja programowo-wyborcza NSZZ Pracowników Kombinatu HiL, obradująca w ubiegły piątek. Pomyślano ją dwuetapowo: jej część pierwsza skupiła uwagę delegatów na wyborze władz i na dyskusji. Natomiast 8 kwietnia przyjęty zostanie program działania na okres kadencji. Wnioski i postulaty jakie zostały zgłoszone podczas pierwszej części konferencji komisja wnioskowa uwzględni w propozycjach programowych.

Dyskusja była spokojna, głosy — wyważone, postulatywne. **Nic na pokaz, nic dla taniego efektu.** Myślano natomiast po gospodarsku co trzeba zrobić, jakie problemy wziąć na warsztat, aby najlepiej wypełnić mandat udzielony delegatom przez załogę. O żadnych nowych sprawach nie usłyszeliśmy, wszystko o czym dyskutowano było już wysuwane, co jednak nie znaczy, że zostało załatwione. Żywotne sprawy załogi były, są i muszą być

(DALSZY CIĄG NA S. 5)

TYDZIEŃ

● **MGR INŻ. JAN SOBOCIŃSKI** został mianowany zastępcą naczelnika Nowej Huty. Dotychczas pracował on w Wydziale Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej i Leśnictwa Urzędu m. Krakowa. W imieniu prezydenta nominację wręczył naczelnik dzielnicy Zdzisław Zaręba.

● **SEKRETARZE KZ PZPR I PRZEWODNICZĄCY ZZ ZSMP** z największych zakładów HiL spotkali się 10 bm., by omówić stan realizacji uchwał wspólnego plenum fabrycznych instancji w sprawie młodzieży. Zgodnie z powziętą wcześniej uchwałą, KF i ZF będą systematycznie, na wspólnych plenach wracały do tego problemu.

● **ANTYIMPORT I EKSPORT KOMBINATU** był tematem konferencji dla dziennikarzy prasy ,radia i telewizji oraz agencji prasowych. O efektach ograniczania importu i zaspokajania potrzeb kombinatu na wyroby pochodzące z zagranicy własnymi substytutami pisaliśmy w ubiegłym numerze, zaś eksport wyrobów HiL przedstawiamy dziś na str. 1. W spotkaniu z dziennikarzami uczestniczyli zainteresowani tematem dyrektorzy kombinatu oraz przedstawiciel CHZ „Stalexport", naszego kantoru sprzedaży za granicą. Uzyskane informacje przekazały obszernie dzienniki, radio i telewizja nie tylko lokalne.

● **DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE** uzyskały załogi kilku wydziałów kombinatu. Do 15 bm. załoga Zakładu Koksochemicznego dostarczyła dodatkowo 4,1 tys. ton koksu, załoga wielkich pieców — 2,1 tys. ton surówki, załoga Zakładu Stalowniczego — 5,4 tys. ton stali ogółem. Plan produkcji wyrobów walcowanych gotowych został przekroczony o 8,2 tys. ton. Dobrze i rytmicznie pracuje załoga Zakładu Rur Zgrzewanych: dostarczyła ona ponad plan 65 km rur stalowych.

● **NIE WYKONALI SWYCH ZADAŃ** aglomerownicy ze spiekalni nr 1. Nierytmicznie pracują także załogi walcowni slabing, walcowni drobnej i drutu. Niedobory produkcyjne wynoszą od kilkuset ton wyrobów do kilku tysięcy ton.

● **INTERWENIOWAŁA STRAŻ POŻARNA.** 16 marca ok. godziny 11 wezwana została hutnicza straż pożarna do pożaru, jaki wybuchł w rejonie klatki walcowniczej DUO w walcowni gorącej blach. Pożar spowodował krótki postój wydziału. Ogień ugaszono.

● **STRAŻ PRZEMYSŁOWA** w poniedziałek i wtorek zatrzymała 15 pracowników usiłujących wejść na teren huty w stanie nietrzeźwym bądź wnoszących alkohol. Najwięcej wśród nich było pracowników HPR. Często także interweniowano w przypadkach drobnych kradzieży (wynosi się z huty co popadnie w myśl zasady: wszystko może się przydać).

● **17 MARCA** obradowała w sali Klubu Młodych II Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Klubu Honorowych Dawców Krwi PCK Kombinatu HiL. Szerzej o działalności Klubu HDK i o wynikach jego pracy napiszemy w następnym numerze „Głosu"

● **W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM.** Jak zauważyli to klienci zakładowych punktów sprzedaży, podaż jajek wydatnie poprawiła się ostatnio. Dzięki odpowiednim umowom z PGR i spółdzielniami rolniczymi, tego sezonowego produktu (prosto z kurnika) nie zabraknie. Jajka sprzedawane w kombinatowej sieci handlowej tańsze są o złotówkę od oficjalnej ceny detalicznej w sieci uspołecznionej. Od 24 marca — podobnie jak w mieście — rozpocznie się w HiL przedświąteczna sprzedaż wyższych gatunków wędlin. Oczywiście na reglamentacyjne kartki. Czyni się starania o sprowadzenie w najbliższym okresie do sprzedaży (niereglamentowanej) kilku tysięcy kur.

● **REMONT „HUTNIKA" W JESIENI.** Wobec zainteresowania wypoczynkiem w górach znacznej części załogi, planowany remont DW „Hutnik" w Zakopanem postanowiono przełożyć na jesień. „Wykreślony" remontem turnus wczasowy od 7 do 21 kwietnia br. odbędzie się. Ośrodek wczasów i kolonii HiL prowadzi sprzedaż skierowań do Zakopanego na ten okres.

● **307 PORAD** udzieliło w ubiegłym tygodniu ambulatorium pogotowia ratunkowego HiL. Karetki interweniowały w 14 przypadkach. Groźnych wypadków nie zanotowano.

● **KŁOPOTY Z WYSYŁKĄ CEMENTU** luzem produkowanego przez nowohucką cementownię nie ustępują. Przedsiębiorstwa budowlane zimą nie odbierały nawet zamawianej poprzednio ilości cementu portlandzkiego. Fabryka musiała wstrzymywać produkcję i nie wykonała w styczniu i lutym planu. Marzec, cieplejsze i dłuższe dni ożywiły nieco budowlanych, zarówno uspołecznionych jak i indywidualnych, co odciążyło cementowe magazyny.

PRZED KONGRESEM PRON

Sprawy wyborcze — powołanie nowego prezydium i delegatów na zjazd wojewódzki — jak zwykle bywa, nieco zdominowały dyskusję nad dokumentami centralnymi: deklaracją i zasadami statutowymi PRON na zebraniu tego ruchu 16 bm. Podjęto jednak kilka bardzo ważnych w przyszłości problemów: prawnego statusu PRON, który musi znaleźć się w zapisie konstytucyjnym; wpływu tego ruchu na to, kto zostanie wpisany na listy wyborcze do rad narodowych; ugruntowywanie spokoju społecznego; a także odpowiedź na pytanie o źródło obecnego kryzysu. Co należy już do tradycji PRON, dyskusja była polemiczna, prezentowała różne punkty widzenia na te same sprawy.

Postanowiono, że nowe Prezydium i rekomendowani przez hutniczy PRON kandydaci na delegatów na zjazd wojewódzki (do wyborów staną oni na Konferencji Dzielnicowej PRON) opracują stanowisko hutnicze w sprawie podstawowych dokumentów ruchu i jeszcze przed zjazdem wojewódzkim przedstawią je komisji przygotowującej projekty dokumentów tego zjazdu.

Przewodniczącym 11-osobowego prezydium ponownie wybrano **Józefa Hojdę.** 10 uczestników PRON KM HiL zarekomendowano Konferencji Dzielnicowej jako delegatów na zjazd.

Pierwsze kroki samorządu w KM HiL

Pierwszy etap pracy powołanej przez dyrektora naczelnego KM HiL grupy roboczej, przygotowującej wybory do komisji wyborczej samorządu HiL, już się zakończył. W zakładach oraz samodzielnych wydziałach wybrano po jednym przedstawicielu. Grupa robocza opracowała także projekt ordynacji wyborczej organów samorządu załogi kombinatu Został on wręczony członkom komisji na spotkaniu 10 marca br. W tym dniu wśród obecnych 21 przedstawicieli jedn.ostek organizacyjnych HiL w jawnych wyborach, jednogłośnie wybrano prezydium komisji. Przewodniczącym został brygadzista z Zakładu Rur Zgrzewanych — **Teofil Jurek,** zastępcą — **Stanisław Bożęcki,** mistrz z Zakładu Automatyzacji, a sekretarzem — samodzielny inspektor z pionu DN, **Janina Pabian.**

O udziale pracowników kombinatu w przeprowadzonych wyborach do komisji wyborczej, poinformował zastępca przewodniczącego grupy roboczej — mgr inż. **Stefan Niziołek.** W wyborach uczestniczyło od 50 do 80 proc. pracowników zakładów i samodzielnych wydziałów. Jednak w większości jednostek organizacyjnych HiL głosowało ok. 50—60 proc. załogi.

Dyrektor techniczny kombinatu — **Janusz Rożnowski** podkreślił, że powołanie samorządu HiL jest pilną potrzebą. Trudno bowiem mówić o prawidłowym wprowadzaniu i funkcjonowaniu reformy gospodarczej, gdy brakuje jej istotnego członu — samorządu. Plan modernizacji huty, plany produkcyjne, podział wypracowanego systemu zysku powinny być zatwierdzone przez gospodarzy kombinatu. Pierwszy krok zmierzający do powstania samorządu został już zrobiony. Powołano komisję wyborczą i prezydium. Ciężar pracy wyborczej będzie spoczywał teraz na członkach komisji. Jednak mogą oni liczyć na pomoc kierownictwa kombinatu i grupy roboczej. Na spotkaniu mówiono również o roli propagandy, a właściwie odpowiedzi na pytanie — po co hucie samorząd.

Swoją pracę komisja wyborcza zaczyna „od zaraz": 15 marca spotkanie prezydium z grupą roboczą, dwa dni później — zebranie wszystkich członków komisji. Ustalenie planu pracy oraz dyskusja nad projektem ordynacji wyborczej. Najważniejszym jednak zadaniem będzie właściwe przeprowadzenie wyborów do organów samorządu załogi kombinatu. (mr)

SZKOLENIE RADNYCH DRN

W ub. tygodniu odbyło się szkolenie zespołu radnych DRN w Nowej Hucie, członków partii. Gościny zespołowi udzielił ośrodek wczasowy Zakładów „Prefabet" w Makowie Podhalańskim. Na spotkaniu tym, zorganizowanym wspólnie przez KD i KF PZPR, radni zapoznali się z projektem ustawy o radach narodowych i terenowych organach władzy, wysłuchali informacji o wdrażaniu reformy gospodarczej, no i naturalnie bardzo dużo dyskutowali. Wiele uwagi poświęcili zwłaszcza poszukiwaniu nowych form i metod działania, aby jego efekty były w przyszłości lepsze. Radni spotkali się również z naczelnikiem dzielnicy **Zdzisławem Zarębą.** (jd)

Seminarium z udziałem dyrektora Izby Handlu Zagranicznego

Prawda o handlu z ZSRR

W okresie napięć i zaburzeń społecznych na fali totalnej i tendencyjnej krytyki wypłynął problem partnerskich stosunków pomiędzy PRL a ZSRR. Uruchomiony został cały aparat propagandowy przez niektóre ogniwa „Solidarności" lub przez inne ośrodki utożsamiające się z tym ruchem. Gwałtowne ataki i pomówienia dotyczyły szczególnie sfery stosunków gospodarczych. Lansowano m. in. tezę o „nierównoważności" wymiany handlowej pomiędzy PRL a ZSRR.

Pojawiły się teorie, jakoby jedną z przyczyn naszego kryzysu była właśnie ta „nierównoważność" i poszczególne składowe stosunków ekonomicznych w RWPG.

Ta właśnie propaganda znajdowała posłuch i odbicie w nastrojach części społeczeństwa.

Dla rzetelnego wyjaśnienia wszystkich aspektów stosunków ekonomicznych i wymiany handlowej w ramach RWPG i z ZSRR odbędzie się w kombinacie seminarium na ten temat. Związane z tym problemy przedstawione zostaną przez dyrektora Izby Handlu Zagranicznego.

ZF TPPR zaprasza wszystkich chętnych, a szczególnie aktyw PZPR i TPPR do wzięcia udziału w seminarium, które odbędzie się w dwóch terminach: 21 i 22 marca br. o godz. 14.00 w sali nr 101, bud. „S".

91 kół PCK działa w wydziałach produkcyjnych i jednostkach administracyjnych HiL. Prezesem Zarządu Fabrycznego PCK jest główny księgowy kombinatu — **Marian Ratusz,** wiceprezesem — **Józef Rośkiewicz.** Zarząd Fabryczny podlega Wojewódzkiemu Zarządowi w Krakowie a współpracuje ściśle z Zarządem Dzielnicowym Nowa Huta.

Ludzie PCK w HiL

Spieszą z pomocą potrzebującym

Do PCK należą wszyscy dyrektorzy kombinatu, kierownicy wydziałów oraz aktyw polityczny. Józef Rośkiewicz — długoletni członek i działacz PCK stara się na codzień propagować ideę organizacji nie tylko na terenie kombinatu i dzielnicy, ale także poza jej obszarem. Zainicjował zakładanie kół w domach wypoczynkowych kombinatu, niemalże ze 100 procentową przynależnością. Z rozmowy z J. Rośkiewiczem odczuwa się szczerą pasję i zaangażowanie, troskę o prawidłową działalność PCK i ideowe zrozumienie jego celów. Symboliczne składki członkowskie tworzą fundusz wspierający. Wiceprezes chciałby, żeby każdy pracownik kombinatu zadeklarował 2 złote miesięcznie — na konto PCK, byłoby to konkretne wsparcie. W ubiegłym roku np. przeznaczono 10 tys. złotych na powodzian.

Szeroką działalność prowadzi Koło nr 89 powstałe przy Zarządzie Koła Emerytów i Rencistów HiL w os. Na Skarpie. Przewodniczący — **Karol Matuszkiewicz,** sekretarz **Bolesław Wiązania, Bronisława Lewicka** i **Maria Janiszewska** dużo wysiłku i czasu poświęcają działalności PCK, nie zawsze prawidłowo i życzliwie ocenianej przez społeczeństwo, które nawet nie zastanawia się ile trudu kosztuje przyjęcie transportu żywności lub odzieży i podział między członków, w sposób prawidłowy.

Mgr ELŻBIECIE NOWAK
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci OJCA składają
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z DZIAŁU KADR I ANALIZ SPOŁECZNYCH

Wszystkim, którzy w bolesnych dla nas chwilach po śmierci mojego męża
BRONISŁAWA JAKUBOWSKIEGO
okazali mi pomoc, współczucie i serce, szczególnie kierownictwu i Radzie Zakładowej oraz koleżankom i kolegom z wydziału ZB/B-2, serdeczne podziękowania składa
JAKUBOWSKA Z DZIEĆMI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 16 marca zmarł nasz Kolega
MIECZYSŁAW JAKUBIEC
długoletni pracownik Warsztatów Szkolnych, wychowawca młodzieży hutniczej.
Pogrzeb odbędzie się 24 marca o godzinie 10.15 na Cmentarzu w Grębałowie.
Wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają
KIEROWNICTWO OŚRODKA SZKOLENIA ZAWODOWEGO, KOLEŻANKI I KOLEDZY

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 12 marca 1983 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 61 lat długoletni zasłużony pracownik KM HiL, członek ZBoWiD
STANISŁAW MLEKO
Zmarły brał czynny udział w walkach z okupantem w szeregach AK pod pseudonimem „Gulasz" oraz w walkach z bandami UPA w szeregach LWP.

13 marca 1983 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 69 lat długoletni zasłużony pracownik KM HiL, członek ZBoWiD
STANISŁAW MARZEC
Zmarły brał czynny udział w walkach wojny obronnej w 1939 r. oraz w oddziałach BCh.

13 marca 1983 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 75 lat długoletni zasłużony pracownik KM HiL, członek ZBoWiD
EDWARD MARZEC
Zmarły brał czynny udział w walkach w szeregach AL i PPR oraz w wojnie obronnej w 1939 r.

W dniu 15 marca 1983 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 55 lat długoletni zasłużony pracownik KM HiL, członek ZBoWiD
MIECZYSŁAW KOZŁOWSKI
Zmarły brał czynny udział w walkach o utrwalenie władzy ludowej w latach 1947—52 z ugrupowaniami reakcyjnymi i faszystami ukraińskimi.
Kombatanci hutnicy tracą w Zmarłych drogich Kolegów i Towarzyszy broni. Rodzinom przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia.
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!
Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL, koledzy, kombatanci i współtowarzysze pracy.

V ZJAZD KOMBATANTÓW

(DALSZY CIĄG ZE STR. 1)

staw... ...a Zjeździe, ale już dzisiaj, ch... aż w telegraficznym skrócie, trzeba zasygnalizować pewne sprawy.

Zacznę od tego, że po kilkuletnim okresie kierowania wojewódzką organizacją związkową, do kombatantów-hutników powrócił w maju 1981, Antoni DAŁKOWSKI, ponownie jako prezes Oddziału. Przypomnę, że jemu głównie zawdzięczać należy zorganizowanie w salach klubu ZBoWiD przy ulicy Demakowa — Muzeum Czynu Zbrojnego Pracowników KM HiL, jedynej tego rodzaju placówki zakładowej w Polsce, obejmującej ogromne bogactwo eksponatów i pamiątek. Dzisiaj muzeum to jest jednym z ciekawszych miejsc dla odwiedzających naszą dzielnicę turystów, delegacji, oficjalnych przedstawicieli różnych organizacji z kraju i zagranicą.

Sześć działających w Oddziale Fabrycznym komisji również może się poszczycić niemałą pracą. Myślę, że warto zwrócić uwagę na działalność komisji historycznej ,kierowanej przez Adama PIKUŁĘ.

Komisja zbiera, ewidencjonuje i wykorzystuje do różnego rodzaju publikacji — materiały źródłowe świadczące o udziale kombatantów w walkach. Do tej pory zdołano zgromadzić dla potomnych już 485 wspomnień na piśmie i 91 nagranych na taśmie magnetofonowej. Zebrano 1263 fotografie ze wszystkich frontów II wojny światowej, z obozów koncentracyjnych i innych hitlerowskich miejsc odosobnienia, w jakich przebywali nasi zbowidowcy. Opracowano albumy historyczne, obejmujące charakterystyki kombatantów, zarówno dotyczące lat wojny i okupacji, jak i pracy zawodowo-społecznej po wojnie, szczególnie w kombinacie. W opracowaniu znajdują się dalsze albumy fotograficzne członków ZBoWiD, walczących w ruchu oporu, w Armii Zachód, w I i II Armii Ludowego Wojska Polskiego i w Armii Czerwonej. Praca komisji historycznej jest szczególnie ważna — rejestruje fakty, zdarzenia, wystawia świadectwo walki, męczeństwa, bohaterstwa ludzi, którzy bez działalności tej komisji zostaliby po latach zupełnie zapomniani.

W skład Oddziału Fabrycznego ZBoWiD wchodzi 16 kół działających na terenie wydziałów kombinatu oraz 6 klubów środowiskowych — utworzonych według formacji, w których kombatanci walczyli czy miejsc (obozów), w których byli więzieni. Najliczniejszy, bo liczący 322 osoby, jest klub byłych żołnierzy ruchu oporu, a po nim (281 osób) — klub uczestników utrwalania władzy ludowej, który ostatnio przekazał ze składek swych członków kwotę 16.400 złotych na budowę pomnika swych poległych kolegów.

Na poprzednim Zjeździe organizacji kombatanckiej i podczas trwania kadencji zarządu, zbowidowcy zgłosili szereg wniosków, które w większości doczekały się realizacji dzięki przychylności Zarządu Głównego i władz partyjno-państwowych. Jak wiadomo, ustanowiono Kartę Kombatanta, dającą szereg uprawnień tym, którzy walczyli o wolność i utrwalali jej zdobycze na różnych stanowiskach pracy w Kombinacie HiL.

Pozostałe wnioski są nadal realizowane. Te, których spełnienie zależy od najwyższych władz, z pewnością zostaną jeszcze raz zgłoszone na V Zjeździe Kombatantów-Hutników i mamy nadzieję, że również zostaną wzięte pod uwagę, na ile tylko nasza obecna, kryzysowa sytuacja pozwoli.

DANUTA RYBARCZYK

W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

14 marca br. przypada setna rocznica śmierci Karola Marksa — wielkiego filozofa niemieckiego, rewolucjonisty, twórcy naukowego socjalizmu i komunizmu. Z tej okazji Ośrodek Kultury i Informacji NRD w Krakowie zorganizował, przy polskiej współpracy, szereg obchodów, spotkań i wystaw. W siedzibie Ośrodka przy ulicy Stolarskiej 13 czynna jest wystawa **„Życie, działalność i spuścizna Karola Marksa"**, zorganizowana przy współpracy z Muzeum Historii Niemiec w Berlinie. Można ją zwiedzać w godzinach od 10 do 17 codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, do końca marca.

Odbyły się spotkania naukowców NRD ze środowiskiem UJ a także z lektorami szkolenia partyjnego. Dużym powodzeniem cieszył się program literacko-muzyczny **„Nic co ludzkie nie było mu obce"**.

BETLEEM POLSKIE

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kwiaty od prezydenta **Salwy**, naczelnika **Zaręby**, Komitetu Dzielnicowego partii i wiele, wiele innych serdeczności od licznych sympatyków naszego teatru. Specjalnie powołana z tej okazji Wielka Kapituła Orderu Gwiazdy Betlejemskiej przyznała swe odznaczenia głównym autorom sukcesu. Było świątecznie, dowcipnie i radośnie.

Naszym czytelnikom musimy przypomnieć, że *BETLEEM* jest drugim przedstawieniem Ludowego, które przekroczyło „dwusetkę". 206 wystawień miała sztuka *DZIŚ DO CIEBIE PRZYJŚĆ NIE MOGĘ*. W przyszłym sezonie, jak twierdzi p. Elżbieta Mach, koordynująca pracę artystyczną w TL, jak zwykle, w grudniu, *BETLEEM* wróci na afisz, bo zainteresowanie tym na wskroś polskim, a nie często trafiającym do repertuaru teatrów, widowiskiem jest nadal ogromne. Kto będzie chciał zobaczyć *BETLEEM POLSKIE* — musi czekać do grudnia. A dziś — gratulujemy!

(now)

Na zdjęciu: scena zbiorowa z Betleem polskiego.

Pomysł na wagę złotych

Mamy więcej pary

Z każdym piecem w stalowni martenowskiej współpracuje kocioł odzysknicowy, w którym spaliny, kierowane z martenów wykorzystywane są do produkcji pary przegrzanej — deficytowego w hucie medium energetycznego. Spaliny nie trafiają na swej drodze na żadną odrębną oczyszczalnię pyłów. W tej sytuacji zanieczyszczenia osadzają się na powierzchniach elementów grzewczych kotła. Stąd zmywa się je strumieniami gorącej wody. Niestety, okazało się, że wężownice w kotłach bardzo szybko korodują. Następowały liczne awarie, hamujące produkcję pary i uciążliwe dla remontowych brygad usuwających skutki uszkodzeń. Aby wymienić fragmenty przerdzewiałych wężownic trzeba dosłownie wczołgiwać się pod konstrukcje kotła, pracować na leżąco, w wysokiej temperaturze. Co trzy lata, podczas kapitalnych remontów wymieniano całe komplety instalacji grzewczych.

W Wydziale Cieplnym zainteresowano się przyczynami nadmiernej korozji wężownic. Zauważono, że obmywająca je woda nie usuwa pyłu całkowicie. W niektórych miejscach tworzy się oblepiające rury błoto. Zbadano odczyn spływającej z kotła wody. Analiza wykazała jej znaczną kwaśność. Kwaśność to rezultat obecności kwasu siarkowego, powstającego wskutek reakcji wody z zawartymi w spalinach tlenkami siarki. Właśnie H_2SO_4 był sprawcą korozji wężownic.

Inżynierowie z Wydziału Cieplnego: **Augustyn Topolski, Adam Balicki,** i **Andrzej David** zaproponowali neutralizację szkodliwego wpływu kwasu przez dodawanie do wody obmywczej roztworu wapna hydratyzowanego. Ustalono zasady dozowania tego specyfiku. Zaprojektowano dozujące urządzenie, wykorzystując znajdującą się w chemicznej oczyszczalni wody nieczynną dotąd instalację.

Od chwili zastosowania pomysłu racjonalizatorów z W—25 awaryjność kotłów znacznie się zmniejszyła. Zmalało także znacznie tempo korozji wężownic znajdujących się obecnie w zneutralizowanym wapnem obojętnym środowisku pyłów i wody.

Obliczono, że dzięki temu o 10 tys. Nt rocznie wzrośnie produkcja pary. Aby uzyskać tę ilość należałoby spalić w siłowni 1623 t. węgla. Przewiduje się, że z 3 do 4 lat wydłuży się cykl remontów kapitalnych.

Wszystko to przyniesie (i już przynosi) ok. 2 mln 700 tys. zł oszczędności, nie mówiąc o zmniejszeniu uciążliwości pracy ludzi psioczących dotąd na nawalające kotły.

(ar)

STATUS MISTRZA — RZECZYWISTOŚCIĄ

Jednym z „żelaznych" tematów wszystkich narad roboczych, konferencji i zebrań w naszym kombinacie była sprawa pozycji, statusu i roli M i s t r z a. Dyskutowano, czas płynął, a nic jednak się merytorycznie nie zmieniało. W potoku słów ginęła istota sprawy. Nie zmieniło sytuacji stworzenie funduszu mistrza. Zamysł był dobry, owszem, tylko wykonanie połowiczne. Fundusz był po prostu za mały. Nigdy więc mobilizacyjno-motywacyjnej roli jaką z nim wiązano nie odegrał.

Przy wprowadzaniu reformy gospodarczej problem mistrzów uzyskał zupełnie inny wymiar. Wszystko wskazuje wręcz na p r z e ł o m, w traktowaniu stanowisk mistrzowskich.

Dokument, za którego sprawą następuje zmiana status quo nazwałbym kartą praw i obowiązków mistrza w Kombinacie HiL*). Przestudiowałem dokładnie ten akt normatywny i stwierdzam, że... to jest to.

Jeżeli mówimy o statusie, pozycji i roli mistrza to bezsprzecznie pierwsze pytanie musi dotyczyć finansowych podstaw tego arcyważnego stanowiska pracy. Otóż mistrz przestanie już być płacowym „kopciuszkiem". Jego zarobki nie będą odbiegać, in minus, od najwyżej zarabiających, podległych mu robotników. **Kierownicy zakładów, samodzielnych wydziałów i innych komórek organizacyjnych huty zostali zobowiązani do przeprowadzania, co roku, analizy płac podległego im dozoru technicznego, w tym mistrzów oraz analizy płac mistrzów w porównaniu do przeciętnych wynagrodzeń podległej im grupy pracowników.** W parze z tym pójdzie ocena kwalifikacji zawodowych i postaw ideowo-moralnych mistrzów. Efektem tych działań będzie wydatna poprawa finansowej pozycji mistrza, stwierdza się bowiem, że *„Wynagrodzenie mistrza należy ustalać w powiązaniu z uzyskiwanymi wynikami pracy podległego zespołu, a także z poziomem płac zespołu. Wynagrodzenie mistrzów w porównywalnym, harmonogramowym wymiarze czasu pracy powinno być wyższe o co najmniej 20 proc., a starszych mistrzów — co najmniej 30 proc. od przeciętnego wynagrodzenia podległej grupy pracowników. Odstępstwo od tej zasady może dotyczyć mistrzów, którzy podjęli pracę po raz pierwszy i ich staż pracy na stanowisku mistrza nie przekracza dwóch lat. Do wynagrodzenia zalicza się płacę zasadniczą, dodatek funkcyjny i premię (nadwyżkę akordową")* **Co bardzo ważne: te ustalenia płacowe obowiązują od 1 stycznia 1983.**

Zacząłem od spraw płacowych gdyż one właśnie stanowiły dotąd powód największego rozgoryczenia i poczucia niedowartościowania u mistrzów. Zmiany dotyczą jednak nie tylko płac.

Pracownicy zatrudnieni na stanowisku mistrza lub st. mistrza mogą otrzymać tytuł mistrza dyplomowanego. Wiąże się to z uprawnieniem do pobierania stałego dodatku do wynagrodznia w wysokości od 500 do 1.000 zł miesięcznie. Przysługuje im także p i e r w s z e ń s t w o w awansowaniu na bezpośrednio wyższe stanowisko, warunek — posiadanie kwalifikacji określonych w taryfikatorze. **Jeżeli chodzi o wyróżnienia moralne, honorowe, mistrzowie mogą otrzymać za wzorową i nienaganną pracę branżowe lub zakładowe odznaki zasłużonego pracownika. Przysługuje im także prawo otrzymania specjalnego wyróżnienia w postaci: brązowej odznaki mistrza (po 5), srebrnej (po 10) i złotej (po 15 latach pracy) oraz tytułu honorowego „Zasłużony Mistrz PRL" (po 20 latach pracy).**

Pozycję mistrza umocni poza tym uprawnienie do: ● decydowania o sposobie wykonywania zadań oraz o wykorzystywaniu środków pracy i produkcji na kierowanym odcinku pracy ● przerywania procesów pracy jeżeli zagrażają one bezpieczeństwu pracowników ● współuczestniczenia w planowaniu i zatwierdzaniu zadań oraz w określaniu warunków ich wykonania (w tym środków na wynagrodzenia) ● wyłącznego dysponowania funduszem mistrzowskim (do 2 proc. środków wydatkowanych na płace).

Mistrz ma prawo do samodzielnego decydowania w odniesieniu do kierowanego zespołu o wysokości premii i nagród (w ramach ogólnej kwoty przypadającej na zespół), **do wyznaczania brygadzistów i składu poszczególnych brygad, przesuwania pracowników na inne stanowiska pracy w ramach nadzorowanego odcinka, udzielania zwolnień z części dnia pracy, ustalania dni wolnych od pracy w zamian za przepracowane niedziele i święta oraz godziny nadliczbowe, ustalania terminów urlopów wypoczynkowych.** Mistrz uzyskuje także prawo do wnioskowania awansów i zaszeregowań pracowników, przyznawania wyróżnień i odznaczeń dla przodujących pracowników, nakładania kar w szczególności za naruszenie dyscypliny pracy, wykonanie produkcji złej jakości, niewłaściwy stosunek do mienia. Liczy się także opinia mistrza w wielu istotnych dla zespołu sprawach, m. in. w przyjmowaniu i zwalnianiu pracowników zespołu, kolejności uzyskania świadczeń z funduszu socjalnego, przydziału mieszkań i przyznawania zapomóg, podejmowania nauki w szkołach i na kursach dokształcających.

JERZY DANEK

*) Wprowadzona zarządzeniem nr 1 dyrektora naczelnego KM HiL z 4 marca br.

LISTY DO REDAKCJI

KARA ZA „BUMELKĘ"

Zapytuje nas Czytelnik p. **Stanisław L.** jakie następstwa powoduje nieusprawiedliwiona nieobecność w pracy, czyli tzw. „bumelka", jeżeli chodzi o wysokość trzynastej pensji. Pisze on tak: *„Przyjąłem się do pracy 21 stycznia 1982, a w lipcu miałem tzw. bumelkę. Obecnie zakład wypłacał „trzynastkę", a ja nic nie dostałem. Jak mi wiadomo za jedną „bumelkę" potrąca się 25 proc. trzynastej pensji, dlaczego więc mnie skrzywdzono?"*

Sprawę wyjaśniliśmy dokładnie. Okazało się, że jeden nieusprawiedliwiony dzień nieobecności w pracy powoduje w konsekwencji potrącenie 50 proc., a nie 25 proc. trzynastej pensji. Za dwie lub więcej „bumelek" następuje całkowite pozbawienie nagrody zwanej trzynastą pensją. Jeszcze jedno ważne postanowienie: **do udziału w nagrodzie kwalifikuje przepracowanie całego roku poczynając nie później jak od 15 stycznia** (w tym przypadku rozpoczęcie pracy nastąpiło 21 stycznia, a więc później). **Za pierwszy rok pracy przysługuje, to też bardzo ważne, tylko 50 proc. nagrody.** Postanowienia, o których mowa wyżej, wynikają z paragrafu 9, punktu 2/2 regulaminu tworzenia i podziału nagród rocznych, tzw. trzynastej i czternastej pensji, Kombinatu HiL. W świetle tych ustaleń nagroda naszemu Czytelnikowi nie przysługiwała.

(jd)

SZCZURY, LUDZIE I BIUROKRACJA. KTO OKAŻE SIĘ NAJWYTRWALSZYM

LEOPOLD SATAŁA mieszka w os. Bohaterów Września 66/6. Jak się okazuje, **życie w tym miejscu nie należy, delikatnie mówiąc, do najprzyjemniejszych. Pod oknami L. Satały znajduje się śmietnik, konkretnie drzwi komory zsypowej. Rezultatem tego sąsiedztwa są roje much, stada szczurów i smród. Drzwi do śmietnika są bowiem zawsze otwarte.**

Dom nr 66 „chlubi" się też innymi usterkami: niezabezpieczonymi urządzeniami CO, brakiem zamknięć pomieszczeń instalacji gazowej i elektrycznej. Liczne interwencje, osobiste i pisemne, w administracji osiedla nie przynoszą poprawy sytuacji. L. Satała otrzymał na swoje skargi dwie odpowiedzi. Pierwsze pismo, z 8.04. podpisała mgr **Elżbieta Grabowska**, kierownik Zespołu Osiedli Spółdzielczych nr 5, pełnomocnik Zarządu SM „Hutnik". Czytamy w nim m.in., że **specjalna komisja oceniła porządek w budynku nr 66 jako idealny. Występujące usterki zostały usunięte.** *„Dużą trudność sprawia nam natomiast trwałe zamknięcie komory zsypowej przed osobami trzecimi. MPO nie wyrażało zgody na przyjęcie dodatkowego klucza i dysponowania nim w czasie wywozu nieczystości z budynku. Usilne monity administratora odniosły pożądany skutek, MPO przyjęło klucz i będzie po każdym wywozie zamykać komorę zsypową".*

Urzędowy optymizm okazał się nieuzasadniony. Sytuacja w bloku nr 66 nadal utrudniała życie jego lokatorom. L. Satała wysłał więc kolejne zażalenie, tym razem do władz spółdzielni. Odpowiedź nadeszła 20.09.1982. a opatrzono ją pieczątką i podpisem z-cy Przewodniczącego Zarządu, z-cy Dyr. d/s Inwestycji SM „Hutnik" **mgr. inż.** Franciszka Kolasy: *„administracja ZOS — 5 została zobowiązana do usunięcia w trybie natychmiastowym następujących usterek:*

— wystąpienie do Zakładu Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji w Krakowie ze zleceniem o usunięcie za pomocą specjalnej trutki plagi szczurów,

— zamurowanie dziur w komorze zsypowej oraz w piwnicy bloku 66,

— naprawienie hydrantu ogrodowego,

— zabezpieczenie tablic rozdzielczych oraz szafki gazomierza przez zamknięcie na klucz".

Pomogło. Na tydzień. Dziś, jak oświadczył L. Satała, który odwiedził i naszą redakcję, w budynku jest po staremu. Drzwi, wbrew obietnicy administracji nie przeniesiono na inną, odleglejszą od okien ścianę i nadal stoją otworem. Szczury obrodziły nad podziw i walczą z nimi jedynie uzbrojone w kije dzieci. Zdesperowany lokator przestał płacić czynsz (nie pierwszy już raz) i wybiera się na skargę do prezydenta miasta.

(ar)

Dziś kilka dalszych problemów będących przedmiotem rozmów Egzekutywy KF PZPR z dyrekcją. Nie muszę już dodawać, że to dobry sposób załatwiania wielu istotnych dla całej załogi spraw. Hołduje się bowiem zasadzie: dziś pytanie i dziś odpowiedź.

Sięgam więc do mojego notatnika z ubiegłego spotkania, segreguję co ważne a co jeszcze ważniejsze.

Męskich rozmów ciąg dalszy

REGLAMENTOWANE TOWARY dla hutników i dla... remontowców z HPR-3. Temat ten wywołał sporo uwag, stał się nawet przedmiotem kontrowersji. Żalą się bowiem haperowcy, że wiąże ich przedsiębiorstwo konkretna umową z hutą zobowiązująca HiL do umożliwiania im udziału w nabywaniu na terenie zakładu reglamentowanych artykułów, a z realizacją są duże kłopoty. Nie jest to sprawa prosta. Może kombinat pomagać w zaopatrzeniu swym bliskim współpracownikom, dla przykładu — załodze HPR-3, robi to zresztą bez zastrzeżeń (udostępnia kioski, bufety, stołówki). Wszystkim kontrahentom jednak, a pamiętajmy, że obok załogi HPR-3 mamy też w hucie i inne, np. „Koksoremu", nie jest w stanie zapewnić oczekiwanych towarów. Nikt nigdy zresztą takich zobowiązań nie podejmował. Wniosek: **współpraca, pomoc maksymalna — oczywiście tak! Nie żądajmy jednak rzeczy niemożliwych.**

A może lepiej byłoby stworzyć jeden organizm gospodarczy, jednoczący i kombinat i HPR-3? Takie głosy, nie od dziś artykułowane, rozlegają się coraz mocniej. Wiele argumentów — stwierdził dyrektor E. Pustówka — przemawia za tym, aby huta posiadała własny mocny potencjał remontowy. Byłoby to z ekonomicznego względu znacznie korzystniejsze. Nie ma jednak jeszcze żadnej decyzji w tej sprawie. Pozostaje więc kwestia dobrej, rzetelnej współpracy, która — oby — satysfakcjonowała obie strony...

ZŁOM jest i... złomu nie ma. Postulat naszych kolejarzy: jest w hucie ponad sto wagonów, są i parowozy, dawno przeznaczone do kasacji. Tabor ten niepotrzebnie zabiera miejsce na torach kolejowych. Rzecz w tym, że kolejarze, którym brakuje obsad do normalnej pracy, nie są w stanie rozebrać tych wagonów i pociąć metal na wymiary wsadowe. Oczekują pomocy od huty. Jeżeli jej nie dostaną, problem ze złomem, którego brakuje, a który w rzeczywistości jest w zasięgu ręki, pozostanie. I nie pomogą żadne „chwyty" w rodzaju podawania ceny tony złomu w dolarach. Jeżeli się to opłaca, spawacze powinni się znaleźć, a wtedy wagony i parowozy rychło znikną z torów.

PUSTOSTANY to również problem przykuwający uwagę. Chodzi generalnie o to, aby była respektowana zasada, że mieszkanie po hutniku powinien otrzymywać hutnik. Były w tej sprawie ustalenia prezydenta miasta, ale życie niesie jednak co innego. Rozlega się postulat, abyśmy się szanowali wzajemnie i jeżeli coś postanowimy — realizowali.

WYPRZEDAŻ SPRZĘTU POHOTELOWEGO. Mała w gruncie rzeczy sprawa a szum wokół niej wielki. Organizacja wyprzedaży sprzętu zawiodła. Było sporo bałaganu, zdarzały się... hurtowe zakupy dokonywane przez spryciarzy, a jednocześnie wielu odchodziło z kwitkiem. Ci, dla których nie starczyło szafy z powyłamywanymi nogami, zapytywali z goryczą: kiedy u licha i jak tyle sprzętu już upłynniono, gdy ja stawiłem się jako jeden z pierwszych? Aby takich pytań nie było, organizacja sprzedaży wycofanego sprzętu musi być na przyszłość bardziej klarowna.

Uaktualnić listę **chorób zawodowych.** Przyjrzeć się wykazowi stanowisk pracy w Transporcie Kolejowym HiL, którym przysługują **sorty mundurowe.** Wprowadzić książeczki, do których wpisywałoby się pracownikom wykonane przez nich **tury dodatkowe.** Usprawnić pracę **komórek usługowych huty** (biur zarobkowych, kas itp.) **i dostosować ich godziny pracy do potrzeb załogi.** Wybudować **obiekt socjalny na hałdzie żużla.** Takich spraw zaserwowano dyrekcji huty wiele. Jedne możliwe już dziś do załatwienia, inne — jeszcze nie. Są i takie, co do których nie ma w ogóle zaufania, budzą bowiem różne wątpliwości.

Radzi będziemy jak najrychlej przekazać odpowiedzi również na te postulaty załogi.

JERZY DANEK

Metropolitan Opera wygrała z kombinatem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

dawczą kombinatu w powiązaniu z instytucjami naukowymi zewnętrznymi tak krakowskimi jak i spoza Krakowa. Przedmiotem działania RNT jest analizowanie i opiniowanie kierunków rozwoju HiL oraz wnioskowanie przedsięwzięć zabezpieczających rozwój techniki, usprawnienie pracy i podnoszenie wyników produkcyjnych HiL w oparciu o wyniki prac i badań naukowych w dostosowaniu do warunków i potrzeb HiL. Rada określa niezbędny zakres pomocy naukowej w rozwiązywaniu zagadnień problemowych HiL oraz tematykę prac naukowo-badawczych i problematykę konsultacji naukowej.

Rada, rozszerzona w 1974 r. o specjalistów z Politechniki Krakowskiej jest ciałem żywym. Podczas cokwartalnych posiedzeń omawia się, zgodnie ze statutem RNT, sprawy bieżące, ale też i perspektywy huty po roku dwutysięcznym.

W XXI wiek kombinat wkroczyć ma nowocześniejszy. Ziszczeniu tego celu służą liczne prace badawcze wykonywane na zlecenie HiL. W 1981 r. było ich 44, w 1982 — 40. W tym roku podjęto już 23 nowe tematy (z tego AGH — 9). Umowy opiewają na 29 mln zł. Bądźmy szczerzy — nie są to nakłady o imponującej wartości. Nie tylko wobec miliardów, którymi kombinat obraca globalnie, ale również w stosunku do ok. 300 mln zł rocznego funduszu postępu technicznego. Obecność węża w kieszeni ze złotówkami na badania naukowe tłumaczy się często, hm... zróżnicowaną tych badań użytecznością.

— Płacimy naukowcom ciężkie pieniądze — mówi się w hucie — *a tymczasem rezultaty ich działalności nie zawsze przystają do naszych, zakładowych realiów i możliwości.*

SKĄPSTWO NIE POPŁACA

Uczelnia — stwierdzono podczas konferencji w AGH — doskonale wie, że przemysł oczekuje prac przynoszących szybkie, praktyczne i wymierne korzyści. Wie również, jak płonne są nadzieje na pozyskanie fabrycznej kiesy dla badań nie mających bezpośredniego utylitarnego znaczenia. A skąpstwo nie popłaca. Wdrożenia są kosztowne, ale jak obliczono, zyski z jednej pracy zakończonej wdrożeniem z nawiązką pokrywają nakłady na dziesięć innych, nie doprowadzonych do finału lub już z założenia teoretycznych.

Zauważalny ostatnio odwrót przemysłu od współpracy z instytucjami naukowymi postawił te ostatnie w trudnym położeniu. O ile dawniej dotacje ministerialne stanowiły 46 proc. budżetu AGH to w 1982 r. aż w 3/4 finansowana była ona ze środków M. N. i Sz. W. Coraz mniej zleceń, a co za tym idzie także pieniędzy, nadchodzi ze strony jednostek gospodarczych. Spadek odnotowano nawet, pomimo inflacji, w liczbach bezwzględnych: z 725 mln zł w 1979 r. do 520 mln zł w 1982. Władze Akademii i tak jednak za sukces poczytują fakt, że kontakty uczelnia — przemysł nie zostały zerwane całkowicie. W dobie reformy gospodarczej jest szansa aby te z trudem utrzymane przyczółki rozszerzyć. AGH przestaje grymasić („każdą propozycję przemysłu uznajemy za godną uwagi") pragnie głębiej wejść w rolę instytucji informacji technicznej, zaoferować pomysły nie będące prostą pochodną inspiracji z zewnątrz.

W tych skomplikowanych czasach — zgodnie podkreślono w trakcie ubiegłośrodkowej konferencji — korzystnie prezentuje się (mimo tych nieszczęsnych ledwie 29 mln — przyp. a. r.) współpraca AGH z HiL. Są konkretne sukcesy. Np. opracowanie antyimportowej technologii produkcji tlenku mangezu dla bocheńskiego ZPH czy technologii produkcji surówki opartej na dużym udziale radzieckich grudek we wsadzie żelazodajnym.

Kontakty huty z Akademią nie ograniczają się do doraźnie zlecanych prac badawczych czy działalności RNT. HiL zatrudnia także sporą grupę naukowych konsultatów i doradców. Większość z nich pochodzi właśnie z AGH. Wśród konsultantów — 10 (na ogółem 14), w gronie doradców — 11 (na 16). Warto przypomnieć, że prof. Anioła, pierwszy dyrektor naczelny HiL był później rektorem AGH.

W KOPALNIACH, HUTACH I W... OPERZE

Ktoś powiedział, że AGH może poszczycić się naprawdę znakomitymi absolwentami, choćby... Wiesławem Ochmanem, wybitnym śpiewakiem operowym. Jednak i wykształceni na Al. Mickiewicza inżynierowie mają niezłą markę. Dyplomami ukończenia AGH legitymuje się lwia część zatrudnionych w HiL osób z wyższym wykształceniem. Absolwenci tej uczelni nie narzekają zresztą na brak ofert. Jeżeli pojawiają się kłopoty to innego rodzaju. W ubiegłym roku dyr. Pustówka zaproponował pracę jeszcze ponad stu nowym inżynierom z AGH. Zgłosiło się zaledwie kilku. Zaporą nie do przebycia okazał się wymóg posiadania stałego zameldowania w Krakowie.

— Naszych absolwentów uważamy za ambasadorów Akademii — powiedział nieco górnolotnie jeden z prorektorów AGH — *za krzewicieli idei technicznych i organizacyjnych zaszczepionych w uczelni, za ludzi tworzących najtrwalszą więź między zakładem pracy, a szkołą wyższą.*

HiL czeka na absolwentów AGH, lecz nie jest to jedyny obszar we współpracy dydaktycznej kombinatu i Akademii. W hucie co roku organizuje się praktyki studenckie. Odbywają się tu wyjazdowe zajęcia przewidziane programem studiów. W AGH dokształca się natomiast kadra techniczna HiL. W ubiegłym roku studia podyplomowe ukończyło 50 pracowników huty, studia dla pracujących — 26.

ADAM RYMONT

JEST ZARZĄD, BĘDZIE PROGRAM

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

pierwszoplanowymi zagadnieniami w działalności związkowej!

Mieszkania! Nie ma nic ważniejszego jak uruchomienie wszystkich dźwigni zwiększających tempo budownictwa mieszkaniowego, poprawiających gospodarowanie tym, czym dysponujemy, zwiększających realną pomoc pracownikom, którzy w ramach budownictwa jednorodzinnego sami pragną rozwiązać swe kłopoty mieszkaniowe. Zdrowie, bezpieczeństwo pracy, emerytury i renty, wypoczynek! Powstał nowy impuls do społecznego działania na rzecz ochrony środowiska w naszym regionie, tak bardzo narażonym (nie tylko zresztą z powodu huty) na wszelkiego rodzaju skażenia. **Poprzez delegatów otrzymał związek pełnomocnictwo załogi, aby domagał się modernizacji huty, lepszych warunków pracy i zapewnienia jej bezpieczeństwa, obniżenia poprzeczki umożliwiającej osiągnięcie emerytury, poprawienia wad w istniejącej ustawie o świadczeniach chorobowych, ujednolicenia zasad korzystania z sanatoriów** (jedni wyjeżdżają ratować swe zdrowie korzystając ze zwolnienia lekarskiego, a inni muszą na to poświęcać swój urlop).

Dużo mówiono o warunkach bytowych i płacach, wykazywano, że nie wszystkie najkonieczniejsze preferencje płacowe zostały już uwzględnione. Z tego powodu, przy generalnym niedoborze pracowników są w hucie stanowiska absolutnie deficytowe pod względem obsad, są nawet... wymierające zawody. Sprzeciwiano się akcyjnemu charakterowi przeszeregowań, wskazując, że powinien obowiązywać stały system stopniowego podnoszenia zarobków tym, którzy na to najbardziej zasługują.

Nie pominięto sprawy wyróżnień i odznaczeń. Także z tym nie jest u nas najlepiej i właściwie nie za bardzo wiadomo czego nienagannie pracujący hutnik może po wielu latach trudu oczekiwać.

Nazbierało się więc problemów, a zarysowałem przecież tylko niektóre poruszone w dyskusji, którymi Związek Zawodowy Pracowników Kombinatu HiL będzie musiał się zająć.

Wśród żywo dyskutowanych spraw znalazła się także wysokość składki związkowej i tabeli świadczeń statutowych. Nie było najmniejszej wątpliwości, że samorządny związek, aby mógł skutecznie działać, musi mieć zagwarantowane podstawy finansowe. Nie podniósł się więc ani jeden głos sprzeciwu wobec propozycji, aby wysokość składki pracującego członka związku wynosiła 1 proc. zarobku. Zastanawiano się natomiast — i tutaj zdania były trochę podzielone — jaką składkę powinni płacić emeryci i renciści. Po przedstawieniu argumentów za i przeciw (emerytura emerytur nie jest przecież równa) delegaci postanowili przyjąć propozycję środowiska emeryckiego. Związkowa składka miesięczna emerytów i rencistów będzie wynosić: 20 zł. przy emeryturze do 5 tys. zł., a od każdego następnego tysiąca wzrośnie o 5 zł.

Nie było też większych zastrzeżeń do przedstawionej delegatom tabeli związkowych świadczeń statutowych. Przyjęciu uchwały w tej sprawie towarzyszyła tylko jedna uwaga: w przyszłości trzeba się będzie sprawie dobrze przyjrzeć każdy bowiem związek, nawet w obrębie hutnictwa, przyjął inne stawki, a przecież żadnego w tym sensu nie ma. Chyba żeby miało chodzić o swego rodzaju licytowanie się — kto lepszy, kto więcej daje...

Wybrano 63-osobowy Zarząd NSZZ Pracowników Kombinatu Metalurgicznego HiL. 29 spośród nich wybrano wcześniej przed Konferencją w bezpośrednich wyborach w zakładach i samodzielnych wydziałach huty. Następnie odbyło się głosowanie na przewodniczącego związku, został nim wybrany **EDWARD KSIĄŻKIEWICZ** — ślusarz utrzymania ruchu z Wydziału Wielkich Pieców, długoletni pracownik HiL. A oto pozostali członkowie 11-osobowego Prezydium Zarządu i pełnione przez nich funkcje: **E. Duda** z ZT — wiceprzew. ds. organizacyjnych, **W. Sitkowski** z ZB — wiceprzew. ds. pracowniczych, **M. Żak** — wiceprzew. ds. emerytalno-rentowych, **B. Poznański** z ZR — sekretarz, **H. Nowak** z ZH — skarbnik, **K. Moczan** z ZU — członkini prezydium ds. kobiet, **B. Cholewa** z ZM — członek prezydium ds bhp, **K. Styrcz** z ZK — członek prezydium ds. młodzieży oraz **M. Woźniak** z ZR i **St. Denarczyk** z ZS — członkowie prezydium.

Jerzy DANEK

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Spis telefonów już w druku

z **EDWARDEM SKIBĄ**, kierownikiem sekcji eksploatacji telekomunikacyjnej w Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Krakowie rozmawia **Magdalena Rusek**.

— Kiedy będzie wydana nowa książka telefoniczna?

— *Jeżeli zakłady graficzne w Łodzi wywiążą się ze złożonych deklaracji, to być może w czerwcu lub lipcu.*

— Jak długo pracowano nad jej nową wersją?

— *Maszynopis został przekazany w lipcu 1981 r. jednak katalog abonencki był uzupełniany na bieżąco.*

— Ile osób zajmowało się opracowaniem książki?

— *Cztery pracowniczki mieszczącej się w Nowej Hucie redakcji spisu telefonów.*

— Czy były kłopoty?

— *Dużo. Ale jeden był najważniejszy. Maszynopis, zgodnie z zaleceniem przekazaliśmy Wydawnictwom Komunikacji i Łączności w Warszawie. WKŁ dalszą pracę zleciły zakładom graficznym. Dlaczego wybrano Łódź a nie Kraków? Próbowaliśmy walczyć aby spis telefonów drukowano w naszym mieście. Nie udało się. A przecież transport będzie kosztował. Także tu, w Krakowie do ostatniej chwili moglibyśmy odnotowywać nowych abonentów. Książa byłaby wtedy bardziej aktualna.*

— A nie będzie?

— *Zamieszczone będą zmiany oraz nowi abonenci na podstawie informacji zebranych do końca stycznia 1983 r. Gdybyśmy drukowali w Krakowie, jeszcze w ostatniej kolekcie, przed drukiem moglibyśmy wprowadzać dodatkowe wpisy w kwietniu i maju.*

— Czy zwiększy się objętość nowej książki?

— *Tak, chyba o jedną czwartą.*

— Ilu przybyło abonentów od wydania poprzedniego spisu?

— *W 1977 r. było ich 58 tys., w roku bieżącym — 74 tys. Przybyło więc około 16 tys.*

— Czy będą wprowadzone do książki jakieś innowacje?

— *Do każdego nowego spisu wprowadzane są ulepszenia. Zgłaszają je instytucje i abonenci prywatni. Zmiany zalecane są centralnie, przez Ministerstwo Łączności, dla wszystkich okręgów. Ostatni spis opracowany był w oparciu o nową instrukcję. Nie sposób wymienić wszystkie zmiany. Jednak jedno zalecenie jest bardzo ważne. Przy nazwach niektórych instytucji będą umieszczane odsyłacze. Np. odsyłacz od właściwej nazwy instytucji (często są one rozbudowane, a nie wnoszą żadnych informacji o firmie), do nazwy powszechnie znanej i używanej. Jest to ważne udogodnienie, bo przecież sami wiemy, jaki jest kłopot z wyszukaniem numeru telefonu niektórych instytucji.*

— Ile zamówiono egzemplarzy?

— *Zamówiliśmy tyle, aby obdzielić nimi wszystkich abonentów. Dokładnie 75 tys. egzemplarzy.*

— Czyli dla wszystkich wystarczy?

— *Tak, o ile nakład nie będzie zmniejszony.*

— A jeżeli nowi abonenci, z tego i następnego roku będą chcieli kupić nową książkę telefoniczną?

— *Znów zależy to od nakładu. Gdy będzie 75 tys. egzemplarzy, to nowi abonenci, jeżeli sobie tego zażyczą, otrzymają spis wraz z aparatem telefonicznym.*

— Jaka będzie cena nowej książki?

— *Jeszcze jej nie znamy. Cenę ustalą Wydawnictwa Komunikacji i Łączności. Będzie drukowana na okładce.*

— Jak trafi do użytkowników?

— *Tak jak to było do tej pory. Podamy informację w prasie. Instytucje będą odbierały książki w redakcji spisu telefonów, a abonenci prywatni w kilku wyznaczonych urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych w Krakowie. W Nowej Hucie będzie wyznaczona jedna, albo dwie placówki. Podstawą do zakupu książki będzie prawdopodobnie ostatni, opłacony rachunek telefoniczny.*

DODATKOWA INFORMACJA DLA ABONENTÓW

Jeżeli nowa książka telefoniczna nie będzie aktualna, będą w niej błędy (nie licząc korektorskich) — winę ponoszą za to abonenci prywatni i instytucje. Jeżeli zmieniły się nazwy instytucji, nazwy ich działów, a przedsiębiorstwa nie poinformowały o tym fakcie, w spisie będzie umieszczona nazwa poprzednia. Jeżeli przedsiębiorstwo uległo likwidacji ,a z jego numerów korzysta nowy użytkownik, który tego nie zgłosił — będzie w książce informacja fałszywa. Wszelkie nie zgłoszone zmiany — ulic, numerów domów, właścicieli mieszkań (śmierć, kupno-sprzedaż) z przyczyn oczywistych naniesione nie będą. Kto nie pilnował swoich interesów — jest już za późno. **Można jednak zgłaszać (już od dziś) wszelkie tego typu zmiany do Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji, ul. Biernackiego 8. Na pewno zostaną uwzględnione przy opracowaniu nowego spisu telefonów — oczywiście tego, który wyjdzie prawdopodobnie za pięć lat.**

Karetka — już „na chodzie"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

o uruchomieniu „peugeota" — głowicy silnika. W tej sytuacji nie pozostało nic innego jak spróbować naprawić tę starą i uszkodzoną. Poproszono o ekspertyzę naukowców z Politechniki Krakowskiej. Ci orzekli, że głowicę można zregenerować, wypełniając wżery na jej powierzchni specjalnym klejem produkcji RFN. Klej ten, drogą prywatnych znajomości, zdobył jeden z pracowników Wydziału Transportu. Głowicę błyskawicznie naprawiono i zamontowano w karetce. Po ostrych, zakończonych powodzeniem próbach eksploatacyjnych „peugeota" przekazano służbie zdrowia. Jak na razie jeździ.

I tak jeszcze raz potwierdziło się, że jesteśmy niedoścignionymi mistrzami improwizacji. Jasny obraz finału „sprawy »peugeota«" mącą mi jednak dwa pytania. Ambulans zepsuł się ponad 3 miesiące temu. Dlaczego wcześniej nie spróbowano naprawić go sposobem, który obecnie okazał się tak skuteczny? I druga, niewyjaśniona do chwili, gdy piszę te słowa, zagadka. Kto popełnił błąd, który sprawił, że nieszczęsna głowica, choć zamówiona, nie dotarła jednak do huty?

ADAM RYMONT

TYDZIEŃ W DZIELNICY

● **MDK W OS. TYSIĄCLECIA** już od dawna pomaga młodzieży nowohuckich szkół w przygotowywaniu przedstawień teatralnych. Na zdjęciu uczennice **II LO** pod okiem instruktorki wykonują maski do sztuki S. Kierca „Wagary".

● **WIOSNA W NOWEJ HUCIE.** Na placach i ulicach zakwitły pierwsze bazie, wzeszły pierwsze krokusy. Wiązka bazi na placu targowym w Bieńczycach kosztuje 50 zł. Krokusy są pod ochroną.

● **ALBO CZYSTO ALBO WYGODNIE.** 14 bm. autobus linii 125, nr 45116 odjeżdżający spod kombinatu w godzinach popołudniowych miał wszystkie siedzenia mokre, gdyż tego dnia personel był za czystością. Trochę śmiesznie wyglądali pasażerowie stojący mimo wszystkich wolnych miejsc. Jak zwykle, psioczyli na MPK, miast cieszyć się, że autobus solidnie umyto.

● **W OTWARTYM TURNIEJU** tenisa stołowego zorganizowanym przez TKKF ZSMP HiL z okazji Dnia Kobiet wzięło udział 16 zawodniczek. W turnieju zwyciężyła Danuta Kij przed Wiktorią Gruchałą i Marią Batko. Uczestniczkom zawodów wręczono nagrody ufundowane przez TKKF ZSMP.

● **WIELKIM PROBLEMEM** stała się spora dziura w jezdni między blokami nr 1 i 2 w os. Centrum „A", tuż za przełączką. Straszy kierowców już od miesięcy. Co robi komitet osiedlowy, który nie potrafi zebrać kilku mężczyzn, aby w ciągu godziny czy dwóch uporać się — oczywiście społecznie — z dokuczliwą wyrwą? Mała rzecz, a wstyd wielki.

● **LIGA TENISA STOŁOWEGO** mieszkańców Hoteli HiL zakończyła rozgrywki w grupach, przy czym w dniu 15 bm. uzyskano następujące wyniki: Grupa I: Hotel 3 — Hotel 29 = 10:0, Hotel 5 — Hotel 21 = 6:4, Hotel 40 — Hotel 2 = 8:2, Hotel 3 — Hotel 4 — 2:8. Grupa II. Hotel 26 — Hotel 17 = 2:8, Hotel 20 — Hotel 22 = 10:0, Hotel 25 — Hotel 19 = 8:2, Hotel 18 — Hotel 24 = 10:0. W Grupie I zwyciężył Hotel 3 z 24 pkt. przed Hotelem 5 z 23 pkt. a w Grupie II na pierwszym miejscu znajduje się Hotel 18 z 26 pkt. przed Hotelem 25 z 24 pkt. Pomiędzy tymi czterema drużynami będą rozegrane decydujące spotkania (mecz i rewanż) o prymat najlepszej drużyny w tenisie stołowym wśród mieszkańców Hoteli HiL w 1983 r. Natomiast drużyny, które zajęły w grupach miejsca od 3 do 8-go walczą między sobą o najlepszą lokatę w klasyfikacji Hoteli HiL.

Ważne dla członków TPPR

Informujemy zainteresowanych, że członkowie Zarządu Fabrycznego TPPR pełnią dyżury w każdy poniedziałek i wtorek w godzinach od 14 do 16, w pokoju nr 120 w budynku „S". Telefon 24-44.

Kto ma wolne pokoje?

Huta im. Lenina wynajmie na korzystnych warunkach od osób prywatnych pokoje sublokatorskie dla rodzin, pracowników HiL na terenie Krakowa i najbliższych okolic.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Oddział Hoteli Pracowniczych HiL — Nowa Huta, os. Młodości 2, telefon 44-35-77, 44-38-31.

OGŁOSZENIA DROBNE

Piotr Kamiński zam. w Wyciążach 78 zgubił legitymację Związku Rencistów i Emerytów nr 000716 oraz kartkę zaopatrzenia na mięso.

Cecylia Krupa zam. Na Stoku 3/31 zgubiła wkładkę zaopatrzenia Ag 950961.

Henryk Bolek zam. w os. Spółdzielczym 3/6 zgubił wkładkę zaopatrzenia Ag 958928.

Ryszard Owczarek zam. w os. Na Skarpie 63, zgubił wkładkę zaopatrzenia Ag 918017.

Władysław Noszczyński zgłasza kradzież legitymacji uprawniającej do zniżkowych przejazdów PKP i PKS, wydanej przez Oddział Fabryczny ZBoWiD.

KOMBATANCI

Izydor SZCZEPANOWSKI służył w 12 pułku artylerii lekkiej w stopniu kaprala — już od roku 1935. W walkach obronnych 1939 roku brał udział jako dowódca działa, w okolicach Starachowic, Końskich i Skarżyska. Po szczęśliwym wydostaniu się z okrążenia w lasach kieleckich, znalazł się w 2 pułku artylerii ciężkiej w Lublinie i stąd wraz z towarzyszami broni wyruszył na pomoc broniącej się Warszawie.

Wojnę zakończył w Rawie Ruskiej, później przebywał w Związku Radzieckim. Do Ludowego Wojska Polskiego zgłosił się w maju 1944 roku, służył w pułku artyleryjskim w Sumach, następnie został zwiadowcą. Brał udział w forsowaniu Wisły.

Do kwietnia 1945 był słuchaczem I Oficerskiej Szkoły Artylerii w Chełmie Lubelskim, organizował również podobną szkołę w Toruniu. W wojsku pozostał do stycznia 1953 — pełniąc funkcję dowódcy plutonu, a potem baterii, awansując do stopnia majora.

Pracuje w Zakładzie Koksochemicznym na stanowisku specjalisty do spraw remontowych. Wkrótce obchodzić będzie jubileusz 30 lat pracy w Hucie im. Lenina. Dwóch synów również pracuje w kombinacie.

Posiada wiele odznaczeń, z których najbardziej sobie ceni medal „Za wojnę obronną 1939" i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Kronika ZBoWiD

Po uroczystej akademii i wystąpieniach z okazji 65. rocznicy powstania Armii Radzieckiej, delegacja Północnej Grupy Wojsk Radzieckich z zastępcą dowódcy płk. **Michaiłem I. Rudaczenką** oraz konsulem generalnym ZSRR w Krakowie **Enu Limetsem** przybyła do Nowej Huty, gdzie wraz z naszymi kombatantami-hutnikami złożyła wiązanki kwiatów u stóp pomnika Włodzimierza Lenina.

Miłych gości zaproszono do klubu ZBoWiD. Zwiedzano Muzeum Czynu Zbrojnego a następnie odbyło się spotkanie, na którym przemówienia wygłosili — wiceprezes Zarządu Fabrycznego ZBoWiD mgr Władysław Michalski, płk M. I. Rudaczenko oraz konsul generalny E. Limets. Wymieniono pamiątki i dokonano wpisu do kroniki klubowej. Nasi kombatanci wspominali okres wojny i swoich dowódców, wśród których byli również oddelegowani do Ludowego Wojska Polskiego oficerowie radzieccy.

W czasie spotkania udekorowano radzieckimi medalami wojskowymi i odznaczeniami zasłużonych dla TPPR — kilkudziesięciu b. żołnierzy Polaków, którzy w czasie wojny służyli w Armii Radzieckiej. Z hutniczej organizacji ZBoWiD otrzymali je: **Jan CZERNIAWSKI** — ślusarz UR-ZMO i inż. **Antoni BREJWO** — mistrz z Zakładu Stalowniczego.

*

Przy Oddziale Fabrycznym ZBoWiD aktywnie działa klub środowiska byłych więźniów politycznych hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Klubem kieruje **Otto Telberbaum** wraz z **Zygmuntem Jakubowskim** oraz inż. **Włodzimierzem Szewczykiem.** Środowisko nie jest zbyt liczne — 68 członków i 6 osób podopiecznych, ale potrzebuje wszechstronnej pomocy. Boryka się z kłopotami mieszkaniowymi dla siebie i dzieci, ma trudności z otrzymaniem skierowań do sanatorium, z zakupem niektórych leków. Ludzie ci wymagają pomocy materialnej, ponieważ otrzymują niskie renty i emerytury z tzw. starego portfela.

Klub środowiska b. więźniów obozów koncentracyjnych interesuje się i opiekuje grobami swych kolegów, pomnikami martyrologii, miejscami masowych i indywidualnych morderstw dokonanych przez hitlerowców.

ALOJZY MISZTA

O Rondzie Czyżyńskim, czy jak trzeba mówić i pisać poprawnie (zgodnie z obowiązującymi przepisami): „skrzyżowaniu rozszerzonym z wyspą centralną, z sygnalizacją świetlną" napisano wiele i przeważnie źle. Nasza reporterka wraca do tematu w związku ze sporami o zjazdy dla wózków dziecinnych. Główny projektant uważa, że pies pogrzebany jest właśnie w narzuceniu opini publicznej przez prasę nieprawidłowej nazwy. Inni jej rozmówcy, równie kompetentni w sprawach budownictwa, widzą to zgoła inaczej. Fakt pozostaje faktem: czy to rondo, czy nie rondo, wygodne nie jest, trzeba z tym coś zrobić a nie przerzucać się mało sensownymi wzajemnymi pretensjami.

KTO TU ZAWALIŁ, PRASA CZY PROJEKTANT?

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Trudno się oprzeć wrażeniu, że przedsięwzięcie znane powszechnie pod nazwą Ronda Czyżyńskiego jest w pewnym sensie niewypałem. System podziemnych przejść z reguły świeci pustkami, podczas gdy przechodnie suną górą, przemykając pomiędzy jadącymi samochodami. Brną po glinie lepiącej się do butów. Klną i złorzeczą pod adresem autora pomysłu.

„Po jaką cholerę kopali te doły? Żeby ludziom życie utrudniać? Chyba tylko po to — mówi starszy mężczyzna, pracownik Zakładów Przemysłu Tytoniowego. — *Jaki z tego pożytek? Długie korytarze, ludzie boją się tam wchodzić. Zdarzały się już napady w biały dzień".*

„Czy nie lepiej byłoby zrobić normalne, solidne przejścia górą, z porządną sygnalizacją świetlną? Wpakowali kupę milionów w niepotrzebną imprezę..." — dorzuca inny przechodzień.

Młoda kobieta dźwiga z wysiłkiem wózek dziecinny z małym w środku. Dobrze, że spacerowy. Z „czwórki" jadącej od strony Krakowa wysiada inna matka. Zatrzymuje się bezradnie przed schodami. Głębokiego wózka z dzieckiem i zakupami nie zniesie sama. Prosi o pomoc. Nie obejdzie, nie objedzie. Musi wejść w ten nieszczęsny tunel, a potem znowu prosić, aby ktoś pomógł wynieść wózek na górę.

Sprawa zjazdów dla wózków dziecięcych i inwalidzkich od kilku co najmniej miesięcy przewija się podczas wszelkich narad i konferencji: w Urzędzie i Komitecie Dzielnicowym, w Radzie Narodowej, podczas listopadowego spotkania z byłym prezydentem miasta, **Józefem Gajewiczem.**

„Rzecz została sknocona na desce projektanta — mówi mgr inż. budownictwa lądowego **Krzysztof Kacprowicz,** sekretarz ds. ekonomicznych Komitetu Dzielnicowego. — *Uważam, że to skandal budowlany. Oczywiście, że mniejsze spadki i zjazdy podrożyłyby budowę, ale jeśli przedsięwzięcie kosztuje przynajmniej dziesiątki milionów, można dodać jeszcze te dziesięć czy piętnaście i całość zrobić porządnie.*

Jakie widzę wyjście z obecnej sytuacji? Dwa wyjścia, obydwa niedoskonałe. Pierwsze — ponieważ schody biegną zbyt stromo, nie ma mowy o zrobieniu zjazdów na ich powierzchni. Trzeba byłoby zatem skuć pewną część schodów i wyjść o jakieś dwa metry na zewnątrz. Zjazdy zabezpieczyć balustradą, żeby na przykład jakiś pijak nie spadł na głowę przechodzącej kobiety. Należy zaznaczyć, że byłoby to bardzo brzydkie z estetycznego punktu widzenia rozwiązanie. Zeszpeciłoby całe przejście podziemne. Drugie wyjście z sytuacji też nie należy do najlepszych: przejścia naziemne. Oznacza to skazanie matek na niebezpieczny kontakt z samochodami, ze spalinami".

Dlaczego zjazdy dla wózków nie znalazły się w projekcie Ronda Czyżyńskiego?" Z tym pytaniem zwracam się do głównego projektanta, mgr. inż. **Jana Okońskiego** (z Biura Projektów Budownictwa Komunalnego). *„Przede wszystkim nie jest to rondo"* — prostuje zapytany. Okazuje się, że prasa używa takiego określenia, wprowadzając w błąd kierowców samochodów, którzy sądzą, że mogą jeździć dookoła (ot, siła prasy: kierowcy — zamiast przestrzegać znaków drogowych — czytają gazety i dlatego źle jeżdżą). A więc nie należy mówić: rondo, tylko *„skrzyżowanie rozszerzone z wyspą centralną, z sygnalizacją świetlną".*

Inżynier Okoński wyjaśnia, że inspektor pracy nie wyraził zgody na zjeżdżalnie: *„Normatyw określa spadek maksymalny pochylni 10 procent, natomiast wykonanie pochylni w poziomie istniejących schodów wynosi 40 procent. Czyli czterokrotnie przekracza spadek dopuszczalny".* Mówiąc językiem niefachowym, schody są na tyle strome, że dzieci wypadałyby z wózków.

Dlaczego zaprojektowano tak wysokie spadki? Jak wynika z informacji głównego projektanta, przede wszystkim — **ze względu na brak miejsca.** Jeśli chodzi o wózki inwalidzkie, przepis mówi: *„jeżeli na poszczególnych ramionach węzła znajdują się przejścia i przejazdy w odległości do 200 metrów od środka, to wówczas nie ma potrzeby wykonywania zjeżdżalni dla wózków inwalidzkich".* Ich przejazd przez skrzyżowanie może się odbywać zgodnie z ogólnymi zasadami ruchu.

Inżynier Okoński twierdzi, że zjazdy dla wózków dziecięcych są czystym nonsensem. Potężny nakład kosztów, a matki niechętnie z nich korzystają. Obserwował kobiety w przejściu pod „Jubilatem" w Krakowie. Nie kwapiły się z wożeniem pociech po zjeżdżalni. (A może tam też za stromo...).

Wykonawca, czyli Budostal-5? Dyrektor mgr inż. **Stefan Tula** ma już dość kontaktów ze środkami masowego przekazu. Przedstawicielkę prasy wita z nieukrywaną niechęcią.

„Największym i jedynym błędem, jaki popełniliśmy, było przyjęcie tego węzła do roboty. Wszystko, poza elektryką, malowaniem i posadzkami wykonaliśmy we własnym zakresie. Wszystko, to jest: cały układ torowy, układ drogowy i tunele. Zgodnie z dokumentacją (poza płytami marmurowymi, bo to przecież bez sensu pchać drogi marmur pod ziemię, gdy dookoła tyle innych potrzeb). Dotrzymaliśmy terminów. A tymczasem nikt nie bierze pod uwagę, że przecież to nie wykonawca decyduje o kształcie przedsięwzięcia. Za wszelkie błędy popełnione przez projektanta czy inwestora obwinić najłatwiej jednak wykonawcę, bo jest na miejscu. A to dla nas bardzo krzywdzące".

Budowa węzła czyżyńskiego została rozpoczęta w roku 1977. Niestety, nie ujęto jej w planie inwestycyjnym, toteż ciągle brakowało na nią pieniędzy. Finansowana była **z budżetu przeznaczonego na remonty kapitalne.** Jeśli miasto „kapnęło" np. 6 milionów złotych, to po 3 miesiącach były one już „przerobione". Trzeba było zostawić rozgrzebane przedsięwzięcie i iść gdzie indziej. Dopiero w roku 1980 miasto rzuciło pierwsze większe pieniądze. Praca nabrała rozpędu.

Na początku ubiegłego roku wykonawca wpisał do dziennika budowy uwagę o braku zjazdów dla wózków w projekcie skrzyżowania. Adresat-inwestor, czyli Dyrekcja Rozbudowy Miasta Krakowa-1 nie udzieliła odpowiedzi. W listopadzie doprojektowano zjazdy dla wózków ale przy istniejących spadkach, a więc niebezpieczne. Inspektor pracy nie zgodził się na takie rozwiązanie.

Dyrektor Tula podziela zdanie głównego projektanta: wygodniejsze będą przejścia naziemne. Na razie pomyślano o dwóch: przez ulicę Centralną oraz między Zakładami Przemysłu Tytoniowego a osiedlem Kolorowym. A co z dwoma pozostałymi? Nic nie wskazuje na to, aby Biuro Projektów brało je pod uwagę. Pomiędzy osiedlem Kolorowym a lotniskiem wzdłuż torów tramwajowych biegnie ogrodzenie. Trzeba byłoby przeprowadzić przez to wszystko bezpieczne przejście, nie narażając przechodzących na zbyt duże nadkładanie drogi. A przejście przez Aleje Planu 6-letniego od strony Krakowa? Osoby korzystające z tramwaju tak czy owak będą zmuszone nadal dźwigać po schodach ciężkie wózki z dziećmi i zakupami... Wolałyby zatem łagodne zjazdy niż przejścia przez jezdnię.

Gdyby nawet opracowano rozsądne przejścia naziemne na czterech ramionach Węzła Czyżyńskiego, otwarta pozostanie sprawa bezpieczeństwa przechodniów z wózkami. W obecnej chwili sygnalizacja świetlna wygląda katastrofalnie. Mrugają, nie wiedzieć po co, żółte światła, zaś kierowcy pojazdów mogą liczyć na własne wyczucie i znajomość przepisów ruchu drogowego.

Jak twierdzi dyrektor Tula, normalne światła włączone zostały na dwie godziny, po czym — w obliczu tworzących się korków — milicja kazała je wyłączyć. Planowane jest zsynchronizowanie sygnalizacji na trasie od Politechniki do Placu Centralnego. Tzw. „zielona fala". Dopiero wtedy, po uruchomieniu sygnalizacji, kobiety z wózkami będą mogły czuć się bezpiecznie. W obecnych warunkach stoją ciągle w obliczu ryzyka. Zdążą przejść czy nie?

Byłoby rzeczą nad wyraz cenną, gdyby udało się skonfrontować zamieszczone powyżej uwagi fachowców z opiniami użytkowników węzła czyżyńskiego. A może ktoś z Państwa ma własną koncepcję rozwiązania kwestii zjazdów dla wózków? Czekamy zatem na listy lub telefony, zawierające propozycje i uwagi na poruszony temat.

„Podziemne" koło Ligi Kobiet

Kiedy schodziłam po schodach piwnicznych, szukając pomieszczenia Koła Ligi Kobiet w osiedlu Górali 10 — uderzył mnie niemiły zaduch piwnic. Gdy po wielu trudach trafiłam do właściwych drzwi, zaskoczył mnie miły widok porozkładanych na stołach białych serwet, wyszywanych w różnokolorowe kwiaty. Pamiętam takie z okresu dzieciństwa, dziś należą do rzadkości. Zanim zdążyłam się przedstawić, na stole już stała szklanka gorącej herbaty, ciasto i pączki.

Koło Ligi Kobiet w osiedlu Górali powstało jeszcze w czasach, kiedy nosiło nazwę C-2. W 1959 r. po rozdzieleniu tegoż osiedla na os. Górali i Krakowiaków przestało funkcjonować sprawnie z powodu braku stałego lokum. Do 1970 roku korzystało z gościnnego pomieszczenia szkoły nr 81, po czym przestało istnieć.

Ponownie zorganizowania Koła podjęła się p. **Helena Sikora,** obecna przewodnicząca, wraz z p. **Malinowicz** — skarbniczką. Niemało czasu obie poświęciły, by piwniczne pomieszczenia doprowadzić do stanu użyteczności. Jakieś firanki, kotary zasłaniające brzydkie ściany i zakamarki zatuszowały brzydotę, zmieniając wygląd piwnicy, ale mimo tych wszystkich starań jest to jednak piwnica.

A działalność koła? Widziałam podziękowanie za przekazanie zabawek zebrnych dla Państwowego Domu Małych Dzieci, pieniędzy na powodzian i za wiele innych przeprowadzonych dobroczynnych akcji i imprez.

Kiedy na pożegnanie zapytałam przewodniczącą skąd się bierze ta pasja działania odpowiedziała prosto: *„Pracowałyśmy w ciężkich warunkach w kombinacie i praca jest naszym życiem".*

DANIELA NOWAK

Wszystko zależy od ludzi

Przyszła do redakcji miła pani z wielką prośbą.

— Podziękujcie, bardzo proszę, doktorom z naszego oddziału chirurgicznego! Byłam już jedną nogą na tamtym świecie i gdyby nie oni... Gdyby nie ci wspaniali lekarze — Kostarczyk, Czapkiewicz-Bruks, Dudkowski i Lorek, już byłoby po mnie. Cóż to za ludzie, nie mam słów uznania...

Ponieważ podziękowania pani Doroty Słupczyńskiej nie mogliśmy zamieścić, bo takiego zwyczaju u nas nie ma, trzeba było pójść do naszego szpitala i na własne oczy, przekonać się, ileż jest prawdy w tych pochwałach. Zresztą zupełnie zielona nie jestem, to i owo słyszało się już o naszej KLINICE i to przeważnie dobrze.

Doktor Julian Żabicki nie jest bynajmniej zdziwiony. Podziękowań otrzymuje bez liku, nawet anonimowe, co należy zaliczyć do pewnego rodzaju curiosum. No bo jak ludzie złorzeczą, to wiadomo, że chowają się pod pseudonimem, ale żeby chwalić anonimowo? To zdarza się nie często.

Cały oddział łóżkowy potocznie nazywany jest kliniką. Tymczasem dzieli się na Klinikę Chorób Zawodowych i na Oddział Chirurgiczno-Urazowy. To tyle, co do nomenklatury, ale nie o to tylko chodzi.

— *Proszę pani* — mówi doktor Żabicki, po przyrządzeniu herbaty-szatana — *wszystko zależy od ludzi. Bo to jest tak. Jeżeli ktoś nie jest lekarzem z powołania, a patrzy jedynie na korzyści materialne, do nas taki nie przyjdzie. Tu kokosów nie ma. Tu ludzie, nie tylko lekarze, ale również personel średni, pomocniczy, gospodarczy, pracują z jedyną myślą — jak ulżyć chorym? Stwarzają atmosferę prawie że domową. Robią to nie ot tak sobie, ale z całym przekonaniem, z zapałem. Co by nie mówić o ludziach młodych, ja jestem dla nich pełen uznania. Dorównują w pracy swym starszym kolegom i koleżankom. Dziewczyny są świetne! Miłe, uśmiechnięte, gotowe na każde zawołanie chorych.*

Przez Klinikę Chorób Zawodowych przewinęło się w roku ubiegłym prawie 900 pacjentów. Nie jest to mało, zważywszy, że klinika dysponuje 45 łóżkami. Nad chorymi czuwa dziesięciu lekarzy, siedemnaście pielęgniarek, osiem salowych. Najczęstsze schorzenia, to choroby krążenia i układu oddechowego. Nie muszę powtarzać, że pacjenci czują się tu bardzo dobrze, o ile można to powiedzieć o człowieku chorym. Nie od dziś wiadomo, że zdrowie psychiczne pomaga w leczeniu chorego ciała. A właśnie panująca tu atmosfera temu zdrowiu wyraźnie sprzyja.

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Oddział Chirurgiczno-Urazowy, to także 45 łóżek, podobna liczba personelu, ale pielęgniarek więcej, bo dwadzieścia pięć. Już te liczby mogą szokować, porównując stan, jaki obserwujemy w szpitalach miejskich. Rocznie —tysiąc operacji i zabiegów. Chirurgia ogólna i kostna. Doktorowi Antoniemu Kostarczykowi, który szlify chirurgicznej sztuki zdobywał w Szpitalu Żeromskiego, wdzięczni są pacjenci. Życzymy Mu dalszych sukcesów — już na stanowisku ordynatora Oddziału. Nie tylko zresztą ordynatorowi. Doktor Żabicki chyba słusznie zauważa, że nie można tu znaleźć lepszych i gorszych. Z całego personelu jest zadowolony, ma dużą satysfakcję, że może kierować tak znakomitym zespołem. Dużo mówi o pracy anestezjologów.

— *Anestezjolog ma szczególną rolę do spełnienia, można powiedzieć, że to bezimienny bohater. Chory go nie zna. Zwraca uwagę jedynie na chirurga, a przecież bez dobrego, czujnego współdziałania anestezjologa, nie ma mowy o udanej operacji. Anestezjolog wraz z personelem średnim, z instrumentariuszami, czuwa nad chorym jeszcze kilka godzin po operacji, spełnia niezmiernie ważną rolę. Jego zasługą jest szybki powrót chorego do zdrowia to trzeba wiedzieć.*

Szpital w Hucie im. Lenina pełni ostre dyżury, dla całego Krakowa. Dwa, trzy razy w miesiącu. Na ogół lekarze przyjmują dyżury jako dopust boży, ale nie w kombinacie. Dziwni to ludzie. Czekają na chorych, chcą im służyć, mimo, że dyżury są takie męczące.

— *Łatwizna proszę pani szybciej nas gubi, niż cieplarniane warunki, wiem coś o tym* — powie doktor Żabicki.

Szpitalny personel z kombinatu stwarza coś w rodzaju zamkniętego cyklu opieki. Oddelegowywany jest na wczasy lecznicze do Raby Niżnej i Krynicy, gdzie spotyka się z tymi samymi pacjentami, zna ich potrzeby, ich schorzenia, ich indywidualne cechy. To wszystko kojarzy się niemal z leczeniem domowym, w rodzinie, gdzie wszyscy się znają, żywią dla siebie uczucia, których tak choremu człowiekowi potrzeba.

Doktor nazywa to wszystko po prostu atmosferą społecznej służby zdrowia. W tym wielkoprzemysłowym klimacie wszyscy powinni się rozumieć i wzajemnie sobie pomagać, a służby zdrowia dotyczy to szczególnie.

No i jak tu nie dziękować? Zwyczaj zwyczajem, czasem jednak można od niego odstąpić...

DANUTA RYBARCZYK

Gdy urządzenia mówią — nie

Gdyby tak przejrzeć tylko to co napisano w „Głosie Nowej Huty" od stycznia br. na temat współpracy dwóch kooperujących ze sobą zakładów: Zakładu Wielkopiecowego i Zakładu Stalowniczego, włos by się zjeżył na głowie, bo... to tak jak w tym małżeństwie w którym każdy z małżonków chce dobrze i do rozwodu się szykują.

Do pracy swej w styczniu podeszli kontrahenci tak jak należy — ambicjonalnie. 3 mln. 800 ton surówki chcieli i chcą (tu się nic nie zmieniło) wyprodukować wielkopiecownicy, 4 mln. 728 ton stali — stalownicy. Optymizm był wielki. Pan St. Czosnyka — kierownik Zakładu Wielkopiecowego próbie nerwów poddany został już w pierwszej dekadzie stycznia; piec 5 wysiadł, 4 w remoncie planowanym. Stalownicy uruchomili tandem zawierzając piecom. Surówki nie starczało: tak więc na kilka godzin wyłączono tandem, przyspieszono remont konwertora nr 1. *To zemsta rzeczy martwych* — oskarżał piece ich użytkownik. *Z piecem to tak jak z człowiekiem źle leczony, pracujący ponad siły — pada.* Miał żal do pieca 5, który psuł się, oj psuł.

28 stycznia odnotowaliśmy, że nie wykonali swych zadań wielkopiecownicy. Zabrakło im do planu 12,3 tys. ton surówki. Oczywiście w tyle za planem wlokły się załogi stalowni. Piec 5 poddano eksperymentalnemu leczeniu. (...) *mimo, że uruchomiono piec 5 to ilość surówki płynnej nie zapewnia ciągłości produkcji na wszystkich agregatach stalowniczych. W związku z czym 1 lutego o godz. 14-tej zatrzymano... tandem.* Również 12 lutego wyłączono tandem. Nie pracował w sobotę i niedzielę. Stalownicy podjęli decyzję o wcześniejszym zatrzymaniu do remontu konwertora nr 3. Wielkopiecownicy ciągle nie wykonują planu. Piec 5 po remoncie sypie się znowu, no nie w tym wyremontowanym miejscu.

I... ulga. Pan Czosnyka zaczyna spać spokojnie: piece nie buntują się. Za to w konwertorowej... awaria. Od godz. 21-szej — 1 marca — konwertor nr 2 stanął — uszkodzenie wysokociśnieniowego rurociągu odprowadzającego wodę ze zbiornika. Konwertor nr 1 w tym czasie przechodzi planowy remont. Walą się plany. Zakład Wielkopiecowy ma kłopoty z... odbiorem surówki; wyhamowuje się pracę pieców ale i tak produkują o tysiąc ton surówki za dużo, nadwyżkę kieruje się na maszyny rozlewnicze. Tym razem stalownikom bezsenność zafundowały ich urządzenia, bo usunięcie skutków awarii instalacji wodnej na konwertorze nr 2, znowu w nocy z 8 na 9 marca nastąpiło pęknięcie rury w ekranie kotła utylizatora na tym samym konwertorze, co miało związek z awarią poprzednią. Decyzja uruchomienia tego konwertora po pierwszej awarii była jak się okazało dość ryzykowna, choć dla usprawiedliwienia spowodowana koniecznością — konwertor nr 3 był w planowanym remoncie. Piec tandem kończył swój 17-dniowy cykl produkcyjny. Postój konwertorów nr 2 i nr 3 oraz konieczność wykonywania niezbędnych napraw na gorąco na piecu tandem powodują trudności z odbiorem surówki. Jej nadmiar znowu pozostaje u pana Czosnyki.

Według opinii głównego energetyka kocioł konwertora nr 2 powinien być sprawny 10 marca o godz. 8.00 rano. Jednocześnie w tym dniu ma rozpocząć pracę po zakończeniu planowanego remontu konwertor nr 3. Wtedy stanie do remontu tandem, a wprowadzony zostanie do produkcji piec martenowski.

Tydzień temu mówili stalownicy... *wielkie piece pracowały bardzo dobrze, my za to z kłopotami i boimy się, że jak tym razem wytrącimy piece z równowagi to zaczną się i u nich kłopoty.*

16 marca powiedział mi pan Czosnyka — *piece pracują jak trzeba, stalownia surówkę odbiera. Od 11 marca pracują trzy konwertory, a od niedzieli przestaliśmy mieć kłopoty z odbiorcami. Jesteśmy minimalnie pod planem. Dziś odrabiamy straty, które zafundowała nam awaria konwertora 2. Produkujemy — 11 tys. 300 ton surówki na dobę..., bardzo dobrze. Jakość też dobra, choć trochę siarki im dostarczyliśmy, by nie zapomnieli jak się robi z niej stal.*

Tego samego dnia inż. J. Knapik z-ca kierownika ds. produkcji Zakładu Stalowniczego doniósł — *złapaliśmy oddech. Odrabiamy straty na konwertorowej, bo tak w ogóle to zakład jest do przodu o 5,5 tys. ton stali. Odespaliśmy. Wielkie Piece nam pomagają: surówka jest bardzo dobra a co najważniejsze dostarczana rytmicznie — inż. Czosnyka plany dobowe realizuje powyżej — 11 tys. ton, żeby jeszcze tylko pamiętał o tym, że w surówce nie może być siarki.*

✠

Nie zabrakło kontrahentom cierpliwości. Zapomnieli już o bezsennych nocach i znowu pełni wiary i wzajemnej sympatii — gonią plan.

Taki to już ten rok, trudno było zgrać się urządzeniom — ludziom łatwiej dogadać. Może „modlitwy", które odprawiali co poniektórzy kierownicy przy urządzeniach zdjęły już zły urok i spokój zapanuje — czego życzę. Nastrój optymizmu znowu zjawił się tu tak jak w grudniu ubiegłego roku.

J. DZIURO

Zainteresowanie nie maleje

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nie. Znikoma jest natomiast ilość reklamacji wynikłych z wad zawinionych przez producenta. W ub. r. wskaźnik reklamacji wyniósł zaledwie 0,016 proc. (!).

Z problemami braku odpowiednich wagonów i urządzeń przeładunkowych w portach szybko się nie uporamy. Istnieje za to szansa na poprawę sytuacji z opakowaniami. HiL zamierza zakupić z funduszy odpisu dewizowego (w 1982 r. wyniósł on prawie 17 mln dolarów) m. in. drukarki do wywieszek i specjalny papier do pakowania niektórych wyrobów.

Kombinat eksportuje głównie wszelkiego rodzaju wyroby walcowane. Obecnie trwają przygotowania do rozpoczęcia sprzedaży blachy prądnicowej i kształtowników zimnogiętych z bocheńskiego ZPH. Czołowymi kontrahentami HiL i „Stalexportu" są Chińska Republika Ludowa, RFN, Wlk. Brytania, kraje skandynawskie, a w RWPG ZSRR.

Eksport wytworów hutnictwa jest opłacalny, a uzyskane w ten sposób dolary tanie. W HiL koszt pozyskania jednego „zielonego" (łącznie uzyskaliśmy ich, licząc w cenach transakcyjnych, 80 mln 670 tys.) wyniósł w 1982 r. ok. 78 zł. Szkoda zatem, że nie wykorzystujemy wszystkich możliwości rozszerzenia kontaktów handlowych. Funkcjonuje tu jednak system centralnego rozdzielnictwa i centralnych decyzji, które nie zawsze odpowiadają oczekiwaniom eksporterów. Na rynkach stalowych liczy się solidność dostawcy, tymczasem nigdy nie wiemy ile i gdzie będziemy mogli sprzedać nasze wyroby. A potencjalnych klientów, mimo kryzysu, protekcjonizmu, kontyngentów EWG jako się rzekło nie brakuje.

Tegoroczne plany eksportowe huty są skromniejsze od wykonania ub. r. Realizujemy je bez większych zakłóceń. W styczniu i lutym sprzedaliśmy wyroby o wartości 1 mld 426 mln zł co oznacza 107,1 proc. wykonania planu. (ar)

GŁOS MŁODYCH

Czy znajdzie się lokal do treningów?

W Klubie „Kuźnia" DKK HiL — os. Złotego Wieku 14 odbył się kolejny pokaz walki sportowej. Tym razem (poprzednio prezentowano KENDO, KUNG-FU) był to pokaz zawodników sekcji aiki-do przy TKKF „Asklepios", którą kieruje dyrektor Międzyszkolnego Ośrodka Sportowego w Podgórzu — Mieczysław Drogosz.

Pokazy cieszą się olbrzymim zainteresowaniem, tak dzieci jak i młodzieży. Dzięki przychylności dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 85 trenuje pod kierunkiem **M. Bałaty** grupa kendo. Nasuwa się jednak pewien problem. Czy należy pozwolić na żywiołowość i spontaniczność ze strony młodych ludzi zafascynowanych nowym prądem, którzy niekiedy w sposób „chałupniczy" podpatrują i co gorsza stosują w najmniej odpowiednich sytuacjach (najczęściej na znacznie słabszych przeciwnikach) niebezpieczne chwyty! Jest to zapewne temat do znacznie szerszej dyskusji szczególnie w gronie pedagogów.

Najbliższy pokaz ju-jitsu odbędzie się w Klubie „Kuźnia" DKK HiL 21 marca o godz. 18. Być może do tego czasu po przedyskutowaniu w gronie zainteresowanych pedagogów, znajdzie się na terenie naszej dzielnicy szkoła dysponująca w godzinach popołudniowych wolną salą gimnastyczną, która zechce przyjąć do siebie grupę dzieci i młodzieży chętnych do podjęcia treningów aiki-do i ju-jitsu.

Wszelkie telefony z ewentualnymi propozycjami prosimy kierować do p. Mieczysława Drogosza — Szkoła Podstawowa nr 61, tel. 55-09-21.

mgr WIESŁAWA WYKURZ
Kierownik Klubu „Kuźnia"

Fot. Aleksander ŁOCHMANCZYK

AKTUALNOŚCI

● Niedawno w Klubie Młodych odbył się finał zakładowy VIII Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej zorganizowany przez Zarząd ZSMP Zakładu Transportu. Pierwsze miejsce zajął **Wiesław Piskorz**, drugie — **Lucyna Głowa**, trzecie — **Krzysztof Kunat**, czwarte — **Krzysztof Flakowski**. Finalistom wręczono książki. Po zakończeniu olimpiady jej organizatorzy spotkali się z kobietami, pracownicami ZT. Na spotkaniu obecni byli również przedstawiciele ZF ZSMP, kierownictwa zakładu i zw. zawodowych.

● 14 marca w Klubie Młodych odbyła się narada aktywu ZSMP poświęcona działalności założonego z inicjatywy organizacji młodzieżowej w HiL — Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Omówiono deklarację i zasady statutowe.

● W Klubie Forum członkowie ZSMP HiL uczestniczyli w dyskusji dotyczącej problemu państw niemieckich. Próbowano znaleźć odpowiedź na pytanie — Czy państwa niemieckie połączą się?

● Zarząd Zakładowy ZSMP Zakładu Remontowego podjął uchwałę dotyczącą remontu Hotelu Robotniczego nr 11.

● W marcu podczas posiedzenia Prezydium ZF ZSMP omawiano problemy związane z budownictwem patronackim. Krytycznie oceniono działalność Zwierzynieckiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która nie wywiązała się z umów patronackich. Omówiono również inicjatywy produkcyjne poszczególnych organizacji zakładowych a także dyskutowano nad powołaniem Zrzeszenia Budownictwa Domków Jednorodzinnych przy ZF ZSMP HiL.

● 26 i 27 marca o godz. 14.30 w sali sportowej KS Hutnik odbędzie się halowy turniej piłki nożnej o puchar ZF ZSMP HiL. Zgłoszenia pięcioosobowych drużyn (jedna drużyna z zakładu) przyjmowane są do 16 bm. pod numerem telefonu: 43-37.

● W otwartych mistrzostwach Krakowa w tenisie stołowym, zawodnik sekcji tenisa stołowego TKKF ZSMP HiL A. Polak zajął dziewiąte miejsce. W deblu J. Jabłoński (HiL) i J. Janczulkiewicz (Podgórze) zajęli miejsce czwarte. W drużynowej klasyfikacji, drużyna TKKF ZSMP HiL zajęła drugie miejsce.

NASTĘPCY ŁUSZCZKA I BACHLEDY

26 lutego w Mistrzejowicach dzieci do lat 14 uczestniczyły w zawodach narciarskich zorganizowanych przez Zarząd Fabryczny TKKF ZSMP oraz Klub Narciarski HiL. W trzech grupach wiekowych startowało 47 zawodników i zawodniczek.

W I grupie biegowej zwyciężył **Witold Romanek** przed **Joanną Pączką** i **Bartkiem Pączką**. W drugiej grupie biegowej pierwsze miejsce zajął **Robert Pawłowski**, drugie — **Roman Mitka**, trzecie — **Piotr Klejsza**. W II gr. zjazdowej zwyciężyła **Patrycja Cadel**, w III gr. zjazdowej — 1 m. zajęła **Barbara Bieniek** 2 m. — **Renata Findura**, 3 m. — **Katarzyna Badeńska**. W grupie chłopców zwyciężył **Jacek Paluch** przed **Markiem Raźnym** i **Rafałem Jędrzejewskim**.

Po nauce — u Korczaka

Kto jeszcze nie widział występu świetnego teatrzyku dziecięcego „Skrzat", ma okazję zobaczyć w jego wykonaniu „Zaklętą Królewnę" — w dniu 19 marca o godz. 9 i 11. W tym samym dniu amatorzy sportu na pewno zjawią się licznie o godzinie 10 na turnieju tenisa stołowego.

Co to jest psychotronika? Kto nie wie, powinien koniecznie przyjść 21 marca na godzinę 17. O tych zawiłych problemach modnej ostatnio nauki opowie mgr Jerzy Stobiński.

Natomiast w dniu 25 marca o godzinie 17 rozpocznie się występ zespołów muzycznych dzieci z Ogniska Pracy Pozaszkolnej przy Szkole Podstawowej nr 82

A wszystkie te imprezy odbędą się naturalnie w Młodzieżowym Domu Kultury im. Janusza Korczaka, w osiedlu Zgody 13. Organizatorzy serdecznie zapraszają dzieci i młodzież.

DLA UPOŚLEDZONYCH DZIECI

Zarząd ZSMP Zakładu Walcowni Gorącej Taśm, Kęsisk i Profili zakupił dwadzieścia łóżek oraz sześćdziesiąt materacy, które przekazał dzieciom z Domu Opieki Społecznej w Izdebniku (woj. bielsko-bialskie). O trudnych warunkach w Domu Opieki Społecznej członkowie organizacji młodzieżowej dowiedzieli się z artykułu zamieszczonego w jednym z ogólnopolskich tygodników. Kierownictwo domu wychowawczego serdecznie dziękuje.

Telewizja

SOBOTA — Program I — 9.00 Sobótka. 10.30 Sportowy sposób na zimę. 11.05 Nagana — film NRD. 12.15 Wybrane z tygodnia. 13.00 Poradnik roln. 13.30 Wojsko i muzy. 14.00 Siedem anten. 15.00 Dziennik. 15.15 Tam, gdzie pieprz rosnie. 16.00 Film z Haroldem Lloydem. 17.20 Sport. 17.50 Pr. public. 18.20 SOS z gór, lasów i łąk — film przyr. 18.50 Dobranoc. 19.00 Z kamerą wśród zwierząt. 19.30 Dziennik. 20.15 Śpiewa Yves Montand. 21.05 Zawsze po 21-szej. 21.40 Sport. 22.00 Dziennik. 22.20 Życie Kamila Kuranta. **Program II** — 14.05 Piosenki 14.20 Matury 83. 14.30 Opowieści pana Hilarego. 15.00 Encyklopedia wiedzy i niewiedzy. 15.35 Matury 83. 15.45 Węg. pr. rozrywk. 16.15 Sport. 16.40 Inf. kult. 17.10 Matury 83. 17.20 Paryscy Mohikanie — odc. ost. 18.20 Scenarzysta filmowy. 18.50 Matury 83. 19.00 Kronika. 20.20 Wiosna, panie sierżancie — film pol.

NIEDZIELA — Program I — 9.00 Teleranek. 10.20 Antena. 10.35 Morze i ludzie. 11.30 Z tygodnia na tydzień. 12.00 W południe start. 13.00 Koncert życzeń. 13.45 Ermitaż. 14.15 Kraj za miastem. 14.45 Dla dzieci. 15.15 Pr. public. 15.45 Los. lotka. 16.00 Dziennik. 16.30 Jutro poniedziałek. 17.00 Pr. public. 18.15 Sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 Weekend bez rodziców — film CSRS. 21.45 Sport. 22.15 Leksykon muzyki rozrywkowej. 22.40 Jazz. **Program II** — 8.35 Weekend bez rodziców — film. 10.00 Sport. 12.00 Reforma. 13.00 Pr. wojsk. 13.30 Pr. lok. 14.00 Spotkania. 14.35 Coś z sondy. 14.50 Przysłowia ludowe. 14.55 Ziemia. 15.15 Kaprysy Łazarza — film pol. 16.20 Turniej samów. 16.45 Piosenki. 17.00 Bractwo żelaznej szekli. 17.30 Sport. 17.50 Motosprawy. 18.05 Prosto z Polski. 18.30 Stereo i w kolorze. 20.15 Sport. 21.05 Chłopi — konferencja prasowa. 21.30 Dziennik. 21.40 Dom (7).

PONIEDZIAŁEK — Program I — 16.00 Zwierzyniec. 17.00 Dziennik. 17.20 Film rod. KRLD. 18.30 Echa stadionów. 18.50 Dobranoc. 19.00 Diagnoza. 19.30 Dziennik. 20.15 Teatr TV — W szklanej klatce. 21.25 Sprawy międzynar. 21.50 Dziennik. 22.10 Pr. public. 22.40 Gra big band z Chorzowa. **Program II** — 18.00 Turniej talentów. 18.30 Reportaż. 19.00 Kronika. 20.00 Bliżej sąsiadów. 21.30 Jenny Treibel — film NRD.

WTOREK — Program I — 9.30 Początki fortuny Rougonow — serial franc. 11.00 Spotkanie z Sz. Kobylińskim. 16.00 Latający Holender. 16.30 Michałki. 17.00 Dziennik. 17.20 Telekino. 17.45 Pr. public. 18.10 Interstudio. 18.50 Dobranoc. 19.00 Zaproszenie na serial. 19.30 Dziennik. 20.15 Początki rodziny Rougonow — serial wg E. Zoli. 21.15 Pr. public. 22.00 Dziennik. 22.20 Śpiewa Wanda Polańska. **Program II** — 16.15 Jęz. ros. i ang. 17.30 Mecenas sztuki. 17.45 Aukcje. 18.00 Partyjna dyskusja. 18.20 Szpital na peryferiach Warszawy — rep. 18.35 Młode talenty. 19.00 Kronika. 20.10 Reportaż. 20.35 Zawód: stewardesa. 21.00 Rep. 21.25 Magazyn z dreszczykiem. 21.40 W mieście i na ratuszu. 22.00 Życie Kamila Kuranta.

ŚRODA — Program I — 9.35 Ochrona osobista — film radz. 16.00 Krąg. 16.30 Dziennik. 17.00 Piłka nożna — Polska — Bułgaria. 18.50 Dobranoc. 19.00 Góry św. Eljasza. 19.30 Dziennik. 20.00 Pr. public. 20.30 Prezentacja. 21.15 Pr. public. 21.45 Pr. muz. 22.15 Dziennik. 22.35 Pr. public. **Program II** — 16.35 Jęz. franc. i ang. 17.35 Ochrona osobista — film radz. 19.00 Kronika. 20.00 Gdybyż to kobiety wiedziały, czego chcą — film prod. fińskiej.

CZWARTEK — Program I — 9.25 Orszak złotych bestii — film krym. pr. radz. 16.00 Czwartek TDC. 17.00 Dziennik. 17.20 Inf. wydawniczy. 17.35 Aut. 17.50 Pr. public. 18.15 Centralne Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie. 18.50 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.15 Orszak złotych bestii — film radz. 21.45 Pegaz. 22.45 Dziennik. **Program II** — 15.55 Jęz. ros. i ang. 17.00 Historia Balladyny. 17.40 Zamek w Gołuchowie. 18.20 Mówić nie mówić. 19.00 Kronika. 20.00 Muzyka Beethovena. 20.50 Woda i życie. 21.05 Piosenki. 21.45 Zamieńmy się rolami. 22.30 Na estradach świata.

UWAGA: Redakcja nie bierze odpowiedzialności za zmiany w programie.

PROPONUJEMY

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wejście smoka" prod. Hon-Kongu, dozw. od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 17 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Tymczasowy raj" prod. węg., od 15 lat, od 20 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Cena strachu" prod. USA, od 18 lat.

ŚWIATOWID godz. 15.30, 18.00 i 20.15 „Wystarczy być" prod. USA, od 15 lat. Następny program: godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Filip z konopi" prod. polskiej, b/o.

ŚWIATOWID poranek niedzielny 20 bm. godz. 14.00 „Macocha" prod. ZSRR.

ŚWIATOWID mała sala od 17 do 23 bm. godz. 17.00 i 19.00 „Glina czy łajdak" prod. franc., od 18 lat, od 24 do 31 bm. godz. 15.00 „Powrót Mechagodzilli" prod. jap., b/o., godz. 16.45 i 19.15 „Znachor" część I i II, prod. polskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

19 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem", 20 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem", godz. 19.00 (Scena NURT) „Wdowy", 21 bm. teatr nieczynny, 22 bm. godz. 19.00 (Scena NURT) „Wdowy", od 23 do 25 bm. teatr nieczynny (próby).

KLUB MPiK Plac Centralny

22 bm. godz. 17.30 — Z cyklu „Przegląd wydarzeń międzynarodowych" pt. „Polska i świat" prowadzi red. Jan Świątłowski. 23 bm. godz. 17.30 — film fabularny pt. „Vabank" prod. polskiej. 24 bm. godz. 17.30 — Spotkanie autorskie Elżbiety Wojnarowskiej połączone z recitalem Elżbiety i Wojciecha Wojnarowskich.

KLUB MŁODYCH os. Młodości 1

18 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna — spotkanie otwarte. 20 bm. godz. 11.30 — bajki dla dzieci, godz. 18.00 dyskoteka. 21 bm. godz. 17.00 — spotkanie brydżowe. 22 bm. godz. 17.00 — spotkanie szachowo-warcabowe, godz. 17.30 — Liga Morska, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — porady dla fotoamatorów, godz. 18.00 — dr Henryk Nawara: „Geneza i rozwój filozofii europejskiej a tendencje filozofii współczesnej", godz. 18.00 — Kino Młodych „Kangur". 23 bm. godz. 17.00 — sekcja literacka, godz. 17.00 — spotkanie z seksuologiem „Erotyzm, seks XX wieku" dyskusja z ilustracją fotograficzną, godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych — próba otwarta. 24 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna. 25 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna — spotkanie otwarte.

DOM KULTURY HiL
ul. Majakowskiego 2

18 bm. godz. 17.00 — „Cena cywilizacji" program filmowy Krakowskiego Klubu Ekologicznego, godz. 18.00 DKF „Kropka" film pt. „Stalag 17" prod. USA i „Zeszłego roku w Marienbadzie" prod. franc. 22 bm. godz. 18.00 — „Kobiety polskie w konspiracji" — Wspomnienia uczestniczki zbrojnego podziemia. 23 bm. godz. 18.00 — „Produkty pszczele i nasze zdrowie". O miodzie, mleczku pszczelim i propolisie mówi mgr Weronika Marszałek. 25 bm. godz. 18.00 — DKF „KROPKA" — film „Danton" reż. A. Wajdy.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64

22 bm. godz. 17.30 — „Z operetką na ty" — program w wykonaniu solistów Teatru Muzycznego w Krakowie.

KLUB KUŹNIA os. Złotego Wieku 14

18 bm.. godz. 16.30 — DKF sekcja dla dzieci, film pt. „Zielone lata", 19.00 — DKF dla dorosłych, film pt. „Kontrakt", prod. polskiej. 20 bm. godz. 11.00 — poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — „NIEDZIELA Z BAJKĄ", „Kot w butach" spektakl w wykonaniu teatrzyku dziecięcego Szkoły Podstawowej nr 110. 21 bm. godz. 18.00 — Pokaz Ju-Jitsu z udziałem sekcji sportowej „Asklepios". 22 bm. godz. 18. — „Co to jest wahadlarstwo" — mówi mgr Jerzy Stobiński. 23 bm. godz. 18.00 — Fono-Klub prezentuje nagrania. 25 bm. godz. 16.30 — DKF sekcja dla dzieci, film pt. „Błękitna płetwa", godz. 19.00 — DKF dla dorosłych, film pt. „Vabank" prod. polskiej.

KLUB „Trzeźwość" os. Ogrodowe 15

18. bm. godz. 18.00 — „Jasnowidztwo" prelekcja mgr. J. Stobińskiego. 22 bm. godz. 18.00 — „Religie świata" prelekcja mgr. Kazaneckiego.

Pierwsze postanowienia

Kilka miesięcy temu, gdy przeprowadzałam wywiad z przewodniczącym Samorządu Pracowniczego w PRZ „Budostal—8", **Andrzejem Siczkiem** pytałam o rolę samorządu. Na pytanie — dlaczego jest on potrzebny przedsiębiorstwu, usłyszałam: *Przede wszystkim dlatego, by unikać podejmowania przez dyrektora przedsiębiorstwa, zakładu, kombinatu jednoosobowych decyzji. Samorząd ma pracować tak, aby jego działalność przynosiła korzyść przedsiębiorstwu i społeczeństwu. Dla samorządu najważniejszy jest zysk, czyli pytanie, co z tego będziemy mieć?, a dopiero później — dla kogo będziemy robić?*

Od tego czasu minęły 3 miesiące. W tym okresie członkowie Rady Pracowniczej spotkali się już 3-krotnie. Samorząd w przedsiębiorstwie działa (i działać będzie) wg zasad zawartych w ustawie „O samorządzie załogi przedsiębiorstwa", aż do momentu zatwierdzenia zmodyfikowanego statutu. Pierwsze postanowienia reaktywowanego samorządu dotyczyły nie tylko spraw ogranizacyjnych (uzupełniające wybory do Rady Pracowniczej i Prezydium RP), lecz także podziału funduszu premii mobilizacyjnej i regulaminu określającego zasady wykorzystania podziału nagród z zysku. Decyzją Rady Pracowniczej powołano komisję d/s pracowniczych, której zadaniem jest opiniowanie zwolnień (także zwolnień pracowników, którzy w czasie trwania stanu wojennego byli zmilitaryzowani). Komisja w tym przypadku zastępuje nie istniejące, jeszcze w trakcie tworzenia, związki zawodowe.

Zbliżający się koniec roku i przewidywany wynik działalności przedsiębiorstwa wpłynęły na szybkie zakończenie prac nad opracowywanym regulaminem podziału nagród z zysku. Ustalono, że fundusz ten dzielony będzie następująco: 40 proc. pomiędzy wszystkie jednostki i komórki organizacyjne przedsiębiorstwa, proporcjonalnie do średniej płacy roku bazowego i osiągniętego średniego stanu zatrudnienia w roku rozliczeniowym danej jednostki organizacyjnej (łącznie na stanowiskach robotniczych i nierobotniczych); 50 proc. pomiędzy jednostki organizacyjne, proporcjonalnie do wielkości wypracowanego przez nie zysku (pracownicy zarządu przedsiębiorstwa uczestniczą w uznaniowej części nagród w przypadku uzyskania zysku przez przedsiębiorstwo w wielkości planowej); 10 proc. pozostaje do dyspozycji dyrektora na nagrody indywidualne dla pracowników szczególnie przyczyniających się do osiągnięcia przez przedsiębiorstwo poprawy wyników w realizacji zadań.

Średnia nagroda z zysku wolna od podatku na FAZ wynosi 7 proc. średniego wynagrodzenia roku poprzedniego i wielkość ta (7 lub więcej proc.) zatwierdzona będzie przez Radę Pracowniczą po odbiorze bilansu. Wysokość nagrody indywidualnej nie może przekraczać 3-krotnej średniej płacy bazowej pracownika. Wyróżniającym się pracownikom „Budostalu—8", w ramach nagród indywidualnych wypłacono w grudniu ub. roku około 1 mln. 300 tys. zł. Na premie mobilizacyjne przeznaczono 230 tys. zł. Dzielono je kolektywnie, przy pomocy członków Rad Oddziałowych.

Od pozytywnej oceny polityki kadrowej przedsiębiorstwa prowadzonej przez rok ubiegły, a więc w czasie stanu wojennego rozpoczął Samorząd Pracowniczy swą działalność w 1983 r. W styczniu na wniosek dyrektora członkowie Rady Pracowniczej jednogłośnie zatwierdzili kandydaturę dotychczasowego głównego specjalisty d/s ekonomicznych — mgr Tadeusza Śliwińskiego na stanowisko z-cy dyr. d/s pracowniczych i ekonomicznych.

Na ostatnim spotkaniu, 17 lutego br. Rada Pracownicza zatwierdziła plan techniczno-ekonomiczny przedsiębiorstwa na rok 1983. Obejmuje on usługi sprzętowo-transportowe, produkcję budowlano-montażową, roboty ziemne i produkcję pomocniczą (głównie w zakresie napraw budowlanych i środków transportowych). Wszystkie prace będą prowadzone w woj. miejskim krakowskim i w woj. ościennych. Plan na rok bieżący prawie w całości podparty jest podpisanymi już zleceniami i umowami. Członkowie Rady Pracowniczej wyrazili zgodę na zawarcie porozumienia z CENTROZAP-em i utworzenie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, która miałaby realizować zadania na budowach eksportowych.

Zatwierdzono także kompleksowy plan poprawy warunków pracy i bhp.

Na wniosek dyrektora, dotyczący nadania odznaczeń państwowych pracownikom z długoletnim stażem, Rada Pracownicza wytypowała 11 osób.

Pierwszoplanową sprawą dla Samorządu Pracowniczego w Budostalu-8 jest reforma gospodarcza i jej prawidłowe funkcjonowanie. Efektem zaś jest wypracowany przez załogę zysk. Planowane są lepsze wyniki w bieżącym roku, bez zmiany cen za usługi.

MAGDALENA RUSEK

Inwestycje w 1983 roku

Sesja DRN zaopiniowała pozytywnie projekt planu inwestycyjnego dla Nowej Huty, realizowanego przez Dyrekcję Rozbudowy Miasta Krakowa — I. Akceptując wytyczone zadania, radni zwrócili uwagę na konieczność szczególnie uważnego potraktowania niektórych zagadnień.

Główna zasada — skoncentrować roboty na zadaniach **kontynuowanych** celem terminowego ich zakończenia i przekazania do użytku w roku bieżącym. Szczególnie istotne jest terminowe przekazanie do użytku wszystkich inwestycji socjalno-usługowych i komunalnych stanowiących tzw. poślizg z roku ubiegłego: **przychodni w os. Piastów i 2 Pułku Lotniczego, pawilonu w os. Bohaterów Września, żłobka w os. 2 Pułku Lotniczego, Ronda Czyżyńskiego, ul. Nowohuckiej i ul. XI Muzy — III etap os. Wzgórza Krzesławickie.**

Z inwestycji kontynuowanych, planowanych do zakończenia w roku bieżącym najważniejsze są: **sieć wodociągowa — II etap w os. Mogiła, cmentarz komunalny w Grębałowie, szkoła podstawowa — zad. 1 w os. Dywizjonu 303 z równoczesnym rozpoczęciem zad. 2 tej inwestycji, przedszkole w os. Kombatantów, plac dla autobusów MPK przy ul. Srebrnych Orłów, Centralny Ośrodek Handlowo-Usługowy zad. 2 w os. Bieńczyce, pawilon handlowo-usługowy w os. 2 Pułku Lotniczego.**

Terminowe zakończenie budowy kinoteatru — części nowohuckiego Domu Kultury wymaga w br. dodatkowych środków — 55 mln zł z budżetu terenowego miasta w kwocie 55 mln zł na rok bieżący.

Wobec dużych zaległości (260 tys. m kw.) i znikomego programu na rok bieżący wykonawstwa zaległych elewacji budynków na terenie Nowej Huty, zalecono podjęcie dodatkowych rozmów z KBM „Zachód" i KBM Nowa Huta celem włączenia do planu realizacji co najmniej 30 tys. m kw. elewacji w 1983 roku.

Radni zaakceptowali projekt planu ochrony zdrowia i opieki społecznej. Jednocześnie zaakcentowali konieczność zwrócenia uwagi na: ● poprawę funkcjonowania placówek lecznictwa otwartego i zamkniętego poprzez usprawnienie organizacji i dyscypliny pracy oraz uruchomienie działalności dwóch nowych placówek służby zdrowia i zmianę rejonów leczniczych, ● uzupełnienie kadry lekarskiej w istniejących i uzyskanie nowych etatów dla nowo uruchomionych placówek, ● rozszerzenie bazy dla działalności leczniczej i opiekuńczej ludzi starych i przewlekle chorych, poprzez przyspieszenie prac przygotowawczych i adaptacyjnych budynków: nr 9 w os. Młodości i po przedszkolu w os. Sportowym, ● podejmowanie dalszych starań przez dyrekcję ZOZ nr 2 i kierownictwo Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej o przyspieszenie budowy pawilonu ginekologiczno-położniczego przy szpitalu im. St. Żeromskiego.

Zaakceptowano zadania planu gospodarczego i działalności remontowej w zakresie usług dla ludności, przedstawione przez spółdzielnie mieszkaniowe „Hutnik" i „Czyżyny".

Jeśli chodzi o projekt planu zadań inwestycyjnych i modernizacyjnych dotyczących ochrony naturalnego środowiska, radni zaakcentowali konieczność skutecznego działania na rzecz ochrony czynnej środowiska oraz ochrony biernej poprzez wykonania decyzji naczelnika dzielnicy w sprawie ustanowienia strefy ochronnej wokół kombinatu. Wszystkie zadania rzeczowe winny być wykonane do planowanej wysokości nakładów w roku bieżącym przez wszystkich odpowiedzialnych za realizację inwestycji. Rzecz odnosi się zwłaszcza: do zadań dotowanych z funduszu Gospodarki Wodnej Urzędu m. Krakowa. Należy bezwzględnie podjąć realizację zaległej modernizacji instalacji odpylającej pieców obrotowych przez Cementownię „Nowa Huta". (ron)

Samorząd — uprawnienia i decyzje

Spotykamy się w dalszym ciągu z wieloma pytaniami Czytelników dotyczącymi zakresu kompetencji samorządu pracowniczego, zasad jego funkcjonowania, sposobu i trybu podejmowania decyzji.

— *Mnie interesuje*, pyta pan J. K. z aglomerowni nr 2, *jakie będą uprawnienia samorządu. Wiem już, że nie ma mowy o wyborze, czy zatwierdzaniu dyrektora zakładu. Kompetencje w tej sprawie należą do kogo innego. Chciałbym jednak dowiedzieć się jak w świetle ustawy o samorządzie będzie wyglądać relacja: samorząd załogi — dyrektor przedsiębiorstwa?*

Niezupełnie jest tak jak sądzi Ob. J. K. Samorząd jednak ma wpływ na dobór osoby dyrektora. Jeżeli dyrektor przedsiębiorstwa jest powoływany w drodze konkursu, przedstawiciel samorządu uczestniczy w komisji konkursowej wybierającej kandyata na dyrektora. Niezależnie od tego, jeżeli dyrektora będzie powoływał organ założycielski tj. minister (może to dotyczyć naszego kombinatu jako dużego przedsiębiorstwa), to samorządowi przysługuje, w razie czego, prawo uzasadnionego sprzeciwu.

Dyrektor przedsiębiorstwa uczestniczy, taki jest jego obowiązek, w posiedzeniach rady pracowniczej przedsiębiorstwa. Na zaproszenie dyrektor uczestniczy również w posiedzeniach prezydium rady pracowniczej. Dyrektor wykonuje uchwały rady pracowniczej dotyczące działalności przedsiębiorstwa. Przepisy ustawy stosuje się odpowiednio do kierowników zakładów, w których działają rady pracownicze. **Dyrektor przedsiębiorstwa jest odpowiedzialny przed załogą za prawidłowe prowadzenie przedsiębiorstwa. Dyrektor składa załodze co najmniej raz w roku sprawozdanie z działalności przedsiębiorstwa oraz informację o jego stanie.**

Dyrektor przedsiębiorstwa jest obowiązany zapewnić radzie pracowniczej możliwości zaznajomienia się z materiałami dotyczącymi działalności przedsiębiorstwa, przedkładać materiały na posiedzenia rady pracowniczej z odpowiednim wyprzedzeniem oraz informować radę ● skutkach ekonomicznych, społecznych i prawnych zamierzonych uchwał rady.

Dyrektor jest także zobowiązany zapewnić samorządowi załogi warunki lokalowe oraz niezbędne środki umożliwiające właściwe jego funkcjonowanie.

Warto wiedzieć o tym, że radzie pracowniczej przedsiębiorstwa przysługuje prawo wstrzymania wykonania decyzji dyrektora przedsiębiorstwa, o ile ta decyzja jest:

● sprzeczna z uchwałą rady pracowniczej lub uchwałą ogólnego zebrania pracowników,

● podjęta bez zasięgnięcia opinii rady pracowniczej w sprawach określonych w art. 25, ustęp 2,

● podjęta bez uchwały rady pracowniczej w sprawach określonych w art. 24, ustęp 1,

● niezgodna z przepisami prawa.

Uprawnienia są więc bardzo duże. Pamiętajmy jednak, że i dyrektor przedsiębiorstwa też ma odpowiednie prerogatywy. Przysługuje mu np. wstrzymanie wykonania uchwały ogólnego zebrania pracowników oraz rady pracowniczej przedsiębiorstwa, niezgodnej z przepisami prawa. W przypadkach takich dyrektor zwraca się do rady pracowniczej ● ponowne rozpatrzenie sprawy. Decyzja dyrektora o wstrzymaniu wykonania uchwały rady pracowniczej powinna być wydana na piśmie oraz powinna zawierać uzasadnienie prawne i faktyczne. Rada pracownicza przedsiębiorstwa ma prawo wniesienia do dyrektora w ciągu siedmiu dni sprzeciwu od decyzji ● wstrzymaniu wykonania uchwały rady pracowniczej.

Radzie pracowniczej przedsiębiorstwa przysługuje prawo zaskarżenia decyzji dyrektora, która istotnie narusza interes ogólnospołeczny. Takie samo prawo przysługuje dyrektorowi, jeżeli uchwała rady pracowniczej przedsiębiorstwa stoi z tym interesem w kolizji. Spór rozpatruje sąd.

ORDYNACJA WYBORCZA

(dokończenie omówienia)

ROZDZ. VI. Karty do głosowania

Drukowanie kart do głosowania zarządza Rej. Komisja Wyborcza. **Nazwiska umieszcza się na karcie do głosowania w porządku alfabetycznym. Karta do głosowania może być zadrukowana tylko jednostronnie. Opatruje się ją pieczęcią Rej. Komisji** Wyborczej.

ROZDZ. VII. Głosowanie

Głosowanie odbywa się w lokalu wyznaczonym przez Rejonową Komisję Wyborczą oraz przy stanowiskach roboczych, wszędzie tam, gdzie dobro pracy tego wymaga. Godziny, w których odbywa się głosowanie, określa Rejonowa Komisja Wyborcza. **Przez cały czas trwania głosowania w lokalu wyborczym powinno być obecnych co najmniej trzech członków Rejonowej Komisji Wyborczej.** Przewodniczący komisji czuwa nad zachowaniem tajności głosowania oraz nad porządkiem w lokalu wyborczym. Przed wydaniem karty do głosowania komisja wyborcza sprawdza: tożsamość wyborcy i czy wyborca figuruje na liście uprawnionych do głosowania. Głosy są wrzucane przez wyborców do opieczętowanej przez komisję wyborczą urny. **Wyborcy przysługuje prawo skreślenia z karty wyborczej dowolnej liczby kandydatów.**

Głos zawierający więcej nazwisk nie skreślonych niż liczba przyznanych danemu okręgowi wyborczemu mandatów jest nieważny. W razie konieczności przerwania głosowania komisja wyborcza opieczętowuje urnę wyborczą i oddaje ją na przechowanie przewodniczącemu komisji. Pracownicy chorzy lub odbywający podróż służbową głosują w sposób określony przez Komisję Wyborczą Kombinatu.

ROZDZ. VIII. Ustalanie wyników głosowania

Po skończeniu głosowania Rej. Komisja Wyborcza sporządza protokół, w którym podaje: liczbę uprawnionych do głosowania, liczbę głosujących, liczbę głosów ważnych, liczbę głosów nieważnych, liczby głosów oddanych na poszczególnych kandydatów. Protokół podpisują wszyscy członkowie komisji.

Głosy oddane na kartach nie opatrzonych pieczęcią Rej. Komisji Wyborczej są nieważne. Protokół wraz z głosami oddanymi przez wyborców Rej. Komisja Wyborcza przekazuje niezwłocznie Komisji Wyborczej Kombinatu. Po otrzymaniu protokołów od wszystkich komisji wyborczych KWK ustala wyniki głosowania w całym kombinacie.

Za wybranych na delegatów lub członków rad pracowniczych uważa się tych kandydatów, którzy uzyskali najwięcej ważnych głosów, nie mniej jednak niż połowę tych głosów. Komisja Wyborcza Kombinatu ogłasza wyniki wyborów w drodze obwieszczenia.

ROZDZ. IX Ważność wyborów

Ważność wyborów stwierdza ogólne zebranie delegatów na pierwszym swym posiedzeniu. Wybory podlegają unieważnieniu, jeżeli przy ich przeprowadzaniu dopuszczono się takiego naruszenia postanowień ordynacji wyborczej, które miało lub mogło mieć wpływ na wynik wyborów. Z chwilą unieważnienia wyborów tracą ważność mandaty uzyskane w wyniku tych wyborów. W razie unieważnienia wyborów przez ogólne zebranie delegatów, Komisja Wyborcza Kombinatu zarządza nowe wybory w danym rejonie wyborczym. Jeżeli co najmniej jedna dziesiąta liczby wyborców zgłosi wniosek o dokonanie zmian w składzie Rej. Komisji Wyborczej, przed zarządzeniem nowych wyborów delegatów lub członków rady pracowniczej, należy zmienić skład komisji.

MAGAZYN

Przykazania dla mężatek

1 *Nie trzeba widzieć wszystkich męskich zalet tylko u mężów przyjaciółek. Własny mąż ma także nie tylko same wady.*

2 *Trzeba być od samego rana porządnie ubraną i uczesaną. Niech mąż, wychodząc z domu, nie zatrzyma w pamięci niekorzystnego obrazu swej żony.*

3 *Gdy mąż wraca na obiad, nie trzeba mu zaraz opowiadać wszystkich drobnych utrapień domowych, wszak i tak nie poradzi na nie, a powinien pozostać tylko ostatnią instancją w najważniejszych aferach ze służbą i z dziećmi.*

4 *Mężczyźni lubią punktualność — i mają w tem zupełną rację. Trzeba więc być punktualną zarówno ze względu na męża, jak i na siebie samą. Punktualność przysparza czasu, a oszczędza nerwów.*

5 *Mężczyźnie znużonemu pracą zawodową trzeba okazać należną delikatność i zrozumienie. Nie dobrze jest męża ciągle o wszystko wypytywać — źle jest, gdy mąż nie dzieli się z żoną swymi kłopotami i myślami. Pamiętajcie, że przez ciągłą krytykę stracicie w mężu przyjaciela.*

6 *Nie opowiadajcie przyjaciółkom o wadach swych mężów. Jeśli wady można przez ciągły a jak najniewidoczniejszy wpływ umniejszyć — tem lepiej, jeśli nie, to po cóż w ogóle o nich mówić?*

7 *Pamiętajcie, że mąż powinien z radością wracać do domu, a wychodzić z niego sam niechętnie. Sympatyczne urządzenie mieszkania, równy tok gospodarstwa, pogodny nastrój domowy i miła gosposia czynią z mężczyzny domatora i są skuteczniejsze od słów i łez.*

8 *Niechaj dzieci, a tem bardziej gospodarstwo, nie odbierają waszemu mężowi przyjaciółki i towarzyszki, jaką w żonie mieć pragnie.*

9 *Pamiętajcie, że dom jest dla mieszkańców, a nie dla porządków. Porządek i sprzątanie nie mają być utrapieniem i celem, tylko środkiem do uczynienia domu miłym i swojskim.*

10 *Pamiętajcie, że zazdrość jest trucizną pożycia małżeńskiego. Lepiej zawsze starać się mężowi podobać, niż walczyć o niego wtedy, kiedy może być za późno. Nie róbcie tragedyj z błahostek — nie bagatelizujcie prawdziwie ważnych zagadnień życiowych.*

(wg „Almanachu świata kobiecego — 1926 r.")

Ostatni kat Francji

Jestem czwartym i ostatnim katem Francji w tym stuleciu. Nazywam się Marcel Chevalier, mam 60 lat i ostatnią egzekucję wykonałem dokładnie 4 lata temu w Marsylii, kiedy to spuściłem ostrze gilotyny na szyję Hamilda Dżandubiego. Potem państwo wypłacało mi i moim czterem pomocnikom miesięczną pensję nie żądając już moich usług. Od czasu gdy parlament francuski zniósł karę śmierci, jestem emerytem jak wielu innych, ale żyję z emerytury drukarza, gdyż jako kat byłem tylko zwykłym współpracownikiem ministerstwa sprawiedliwości i nie mam prawa do uposażenia emerytalnego przysługującego funkcjonariuszom.

Chevalier mieszka na peryferiach Paryża przy Porte d'Auteuil. Dawniej drzwi domu kata malowano na czerwono, a piekarze piekli dla niego chleb w osobnym piecu, bo kat był poza nawiasem społeczeństwa. Dziś wykonawca wyroków śmierci nie budzi nienawiści ani odrazy. Kilka lat temu koncelaria ministerstwa sprawiedliwości otrzymała 300 listów od osób, które chciały zostać pomocnikami kata. Pewien dziennik napisał bowiem że kat, właśnie monsieur Chevalier, szuka pomocników.

— Nigdy nie myślałem o tym, by zostać katem. Przyjąłem tę propozycję nie dla zarobku, bo wypłacano nam stałe niewielkie wynagrodzenie, niezależnie od tego, czy odbywały się egzekucje, czy nie. Pracowałem w drukarni i za każdym razem, gdy mnie potrzebowano, musiałem się zwalniać na trzy dni z pracy. Niełatwo było organizować transport gilotyny. Waży ona 600 kg. Przewoziliśmy ją czarną ciężarówką. Zmontowanie gilotyny nie wymagało wiele czasu: wystarczyło przyjechać godzinę wcześniej na miejsce egzekucji, w 20 minut było wszystko gotowe. Pracę wykonywało czterech pomocników.

— Muszę przyznać, że niełatwo jest odebrać życie człowiekowi. Widziałem wszelkiego rodzaju przestępców, jak szli na śmierć: niektórzy zachowywali się jak prawdziwi mężczyźni, bardzo odważnie; inni, którzy popełniali straszliwe zbrodnie, płakali jak dzieci i buntowali się w czasie wykonywania wyroku. — To jest mój zawód — dodaje Chevalier — a ja nigdy nie żałowałem tych ludzi, którzy bezlitośnie mordowali. Nie rozumiem dlaczego miałbym mieć wyrzuty sumienia po egzekucji. Jeśli się przyjmuje to stanowisko, to trzeba angażować się do końca. Jeśli więzień został skazany na śmierć i odmówiono mu prawa łaski, naszym obowiązkiem było wykonać wyrok. Ktoś musiał to robić. Mogę jednak zagwarantować, że skazańcy nie zdążą poczuć bólu: dzieje się to szybko.

— Najczęściej nie znaliśmy skazańców nawet ze zdjęć zamieszczanych w gazetach. Ich postawa była przeważnie godna. Ale zdarzało mi się odprowadzać na miejsce stracenia ludzi praktycznie już zmarłych na atak serca. Egzekucja w takich wypadkach była tylko zwykłą formalnością. Wszyscy mieli prawo do ostatniego papierosa i kieliszka rumu. Wielu zdążyło zaciągnąć się raz lub dwa razy i kończyli życie pod uderzeniem ostrza: niejeden zmarł z papierosem w ustach, nie spostrzegłszy nawet, że 30-kilowe ostrze spadło mu na kark z wysokości 3 metrów. Nie, nie byliśmy okrutni, jak sądzą niektórzy adwokaci. Wypełnialiśmy tylko nasz obowiązek. (Oprac. D. N.)

DANIELA NOWAK

OBAWA

Jak skowronek rozdzwonił się dzień
Czas po mleko po masło po bułki
Mleczną zupę dzieciakom trza dać
zanim pójdą na lekcję do szkółki

Potem pranie trzepanie dywanów
mycie okien odkurzać tapczany
piecyk zgłosić — nie pali się gaz
i do pracy trza zdążyć na czas

Ja już nie wiem gdzie rękę mam lewą
a gdzie prawą i nogi gdzie dwie
Czy ja jestem mężatką czy matką
czy gosposią — służącą — czort wie!

Bajki dla dzieci

MOTYL I KOKARDA

Miała Anetka kokardę w groszki
Zobaczył motyl — zleciał do wstążki
Klęcząc na głowie — miłość wyznaje
Ale kokarda twardo odstaje

Motyl ze łzami o łaskę prosi
By mu choć dała grochy ponosić
Zostanie dla niej błędnym rycerzem
Na koniec świata grochy zabierze

Kokarda mięknie pod jego łzami
I zwolna skrzydła grochami plami
Motyl przyjmuje w pozie zwycięskiej
Tę barwę uczuć w służbie rycerskiej

Łatwo rozpoznasz tego motyla
Jak kolorowa ulotna chwila
Miłość swą przeżył w pięknym Krakowie
Więc Krakowiakiem motyl się zowie.

JACEK LUBART KRZYSICA

RYS. ANETKA ZIOBER, l. 8
Klub SM „Parter"

O kobietach w jednym zdaniu

Być może Gladys też w trzech czwartych składa się z wody, ale jakie kontury wybrzeża...

(„Woman")

Jeśli mężczyźni ciągle twierdzą, że trudno im zrozumieć kobiety — nie wynika to z braku informacji.

(„Parade")

Mąż jada mi z ręki i oszczędza mi to zmywania naczyń.

(„Woman")

Ciekawostki podwodne

Pierwszą łódź podwodną zbudował przebywający w Anglii Holender — Cornelis Jacobszoon Drebbel. Pokaz odbył się na Tamizie, wśród tłumów widzów był również król Jakub I. Widowisko się udało, łódź po zanurzeniu się, przepłynęła pod wodą 3 km. Zanurzenie łodzi, mającej kształt drewnianej beczki, nastąpiło po wypełnieniu przez wodę z rzeki umocowanych w łodzi skórzanych worków, poprzez ich ściśnięcie. Ten podwodny statek Drebbela napędzany był 6 parami wioseł opatrzonych skórzanymi rękawami uszczelniającymi. Dopływ powietrza do wnętrza łodzi zapewniała drewniana rura wystająca ponad wodę.

Upłynęło „trochę" czasu i Amerykanie zbudowali pierwszy atomowy okręt podwodny. Tenże okręt, o nazwie „Nautilus", 3 sierpnia 1958 roku przepłynął pod lodami pokrywającymi biegun północny.

2 sierpnia 1962 roku dwa inne amerykańskie atomowe okręty podwodne „Skate" („Ryba morska") i „Seadragon" („Smok morski") spotkały się dokładnie na biegunie północnym, gdzie przebiwszy warstwę lodu wyszły z zanurzenia po odbyciu podwodnych rejsów — jeden z bazy położonej na wybrzeżu Atlantyku, drugi z bazy na Oceanie Spokojnym.

Podobno...

Miał swoje plagi biblijny Egipt, ma też, współcześnie, jeden z kieleckich szpitali: plagę złośliwych insektów tzw. prusaków oraz plagę braku środków do tępienia tychże. W obliczu „pruskiego zagrożenia" sięgnięto po pomoc w postaci stada jeży, które nocą pracowicie wyłapują owady. Rankiem, niestety, zaczynają się nowe kłopoty — trzeba schwytać jeże.

DZWONEK

W pewnym śląskim miasteczku, przed domkiem, na którego drzwiach wejściowych umieszczona jest tabliczka z napisem „Katarzyna Krzykała, położna" — stoi mały chłopiec, wspina się na palcach, usiłując dostać dzwonka, umieszczonego pod tabliczką. Przechodzący miejscowy proboszcz widzi bezskuteczny wysiłek malca, podchodzi do bąka, bierze go pod ramiona i podnosi do dzwonka. Chłopiec pociągnął i zadzwonił, aż się cała chałupa zachwiała. Poczciwy ksiądz proboszcz postawiwszy malca na nogi, pyta:

— No, a teraz co?

— Terozki? No teroz księżoszku musimy ale pieronem uciekać. (jm)

Pani Pawluk Nowakowa, krakowska artystka malarka, wykonała szereg ciekawych szkiców podczas pobytu w Leningrdzie — w roku 1955. Oto portret Petry Dermendijewej, matki-bohaterki, która urodziła i wychowała dwanaścioro dzieci, z których troje rozstrzelali hitlerowcy. Fot. MIECZYSŁAW GŁADYSEK

KOMBINATOREK

Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

ANEGDOTY

Kiedyś, polując, Karol Radziwiłł zapomniał śrutu i kul. Ponieważ akurat jadł wiśnie, nabił strzelbę pestkami. Nagle wyszedł na Radziwiłła jeleń. Myśliwy strzelił zwierzęciu w łeb, ale jeleń uciekł. Rok później, w tym samym miejscu znów wychodzi na Radziwiłła jeleń z dużymi gałęziami wiśni wyrastającymi mu z głowy...

PRZEGLĄD PRASY

Zmarła wybitna poetka Kazimiera Iłłakowiczówna. Według metryki i encyklopedii miała lat 91 (1892—1983), tymczasem „Przekrój" z 6.03. głosi w wielkim podpisie pod wielkim tytułem, że żyła w latach 1882—1983.

Fe, czy to ładnie postarzać kobiety?

●

Na drogach pokazały się fiaty 126p. w odmianie „E", o czym donosi stosowny napis na plakietce. Jest to samochód w wersji ekonomicznej, spalający o 8 proc. mniej paliwa od swego standardowego odpowiednika, nie mieszczącego się, jak donosi „Motor", w pierwszej dwudziestce najbardziej paliwooszczędnych europejskich automobili.

Brawo. Czekamy teraz na „malucha" w gatunku „WK" czyli „Wolniej Rdzewiejącego" i „TWKWTSJK" — „Takiego W Którym Wszystko Trzyma Się Jakoś Kupy"

●

W ledwo trzymającym się natomiast kupy poznańskim hotelu „Bazar" Francuzi zechcieli, informuje o tym „Sztandar Młodych", po uprzednim wyremontowaniu własnym sumptem budynku, urządzić kasyno gry z prawem transferu zysków za granicę. Stawki: 2—5 000 dolarów.

Przejrzeliśmy zakusy kapitalistów. W ten sposób chcieliby pewnie odebrać swoje długi. W „Bazarze" ruletki i bakarata nie będzie, ma być natomiast Izba Pamięci Narodowej.

●

Zakłady „Im. 22 Lipca, d. E. Wedel" wyprodukowały czekoladę zastępczą. Opakowanie (nie wiemy, czy zastępcze) opatrzono napisem: „I w kryzysie się nie damy".

Pomysł proponujemy spopularyzować. Np. na żyletkach możnaby pisać: „Jestem ostra pomimo powszechnej tępoty".

W SZKOLE

Nauczycielka na lekcji przyrody opowiada o kwiatach. Pragnąc dzieciom uzmysłowić różnicę pomiędzy pięknem róży i fiołka mówi:

— Wyobraźcie sobie wysoką piękną panią, kroczącą z dumnie podniesioną głową, jest bogato ubrana, na nikogo nie spojrzy, nikomu się nie ukłoni — to róża. A teraz za nią idzie stworzenie niepozorne, skromnie spuszcza głowę... Co to jest?

Cała klasa wrzeszczy:

— To jej mąż, to jej mąż!

JÓZEF MATLĘGA

FRASZKI

WALCZĄCY O BYT

Mówiąc „nasz chleb"
mylą go czasem
z szynką, koniakiem
i ananasem

UKŁAD WUJKOWY

Dwóch ma korzyści
z układów swobody:
siostrzeniec — dojścia
a wujek — dochody

KIERUNEK ZALEŻNOŚCI

Jak patrzeć na skojarzenie:
„chody" i pochodzenie?

ZOFIA DRÓŻDŻ

Instruktor Szkolenia Samochodowego zwraca się do swej uroczej młodej uczennicy:

— Czy ktoś już pani mówił, że ma pani wyraziste cudne oczy?

— Tak — odpowiada kokieteryjnie dziewczyna.

— To dlaczego nie patrzy pani tymi wyrazistymi, cudnymi oczyma na znaki drogowe?

KRZYŻÓWKA

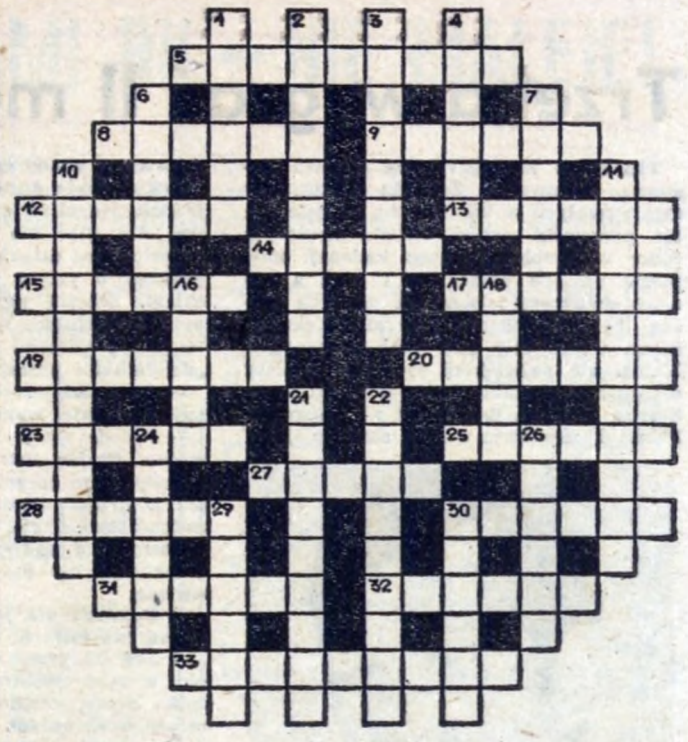

POZIOMO 3. pracuje fizycznie, 8. krakowska uroczystość ale nie „Lajkonik", 9. coś przesłodzonego, 12. placek z serem, 13. utwór literacki lub beztroskie sielankowe życie, 14. nagrobkowa świeca, 15. rodzaj kilofa, 17. odrobina, okruszyna, 19. ostatni okres trzeciorzędu w którym nastąpiło osuszenie wielkiej części Europy, 20. rzeka w Afryce (duża), 23. zakwas, 25. najkrótsza łącząca dwa punkty, 27. zostawiają je łapy, stopy, 28. dwukołowy wózek, 30. miasto — dziś wojewódzkie, 31. działa na powonienie, 32. utwór liryczny, zwykle smutny, 33. sprzątała pokoje.

PIONOWO: 1. ziemię uprawia, 2. człowiek b. zaufany, dopuszczony do tajemnic, 3. zabieg fryzjerski dla sfalowania włosów, 4. rynsztoki, 6. biała na kawie, 7. coś bezkrytycznie czczonego, 10. stan w USA, 11. pełnomocnik retro, 16. zmiana położenia ciała w stosunku do innych ciał (l.mn.), 18. twórca nowoczesnej kartografii polskiej (1871—1954), 21. łamacz fal morskich, 22. tam muzeum im. Przypkowskich, 24. zwierzyniec niebieski, 26. słynny Lew — radziecki pianista, 29. miłośnik, zwolennik czegoś, 30. graficzny znak sygnału długiego w alfabecie Morse'a.

Wśród czytelników, którzy do dnia 24 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10

POZIOMO: 5. robotnica, 8. kadryl, 9. czasza, 12. anonim, 13. azalia, 14. szyna, 15. perkal, 17. Franco, 19. stolnik, 20. Laokoon, 23. Utrata, 25. wiatyk, 27. rajca, 28. drzewo, 30. wioska, 31. wojsko, 32. stanik, 33. paryżanka.

PIONOWO: 1. pogrom, 2. modliszka, 3. znaczenie, 4. ściana, 6. palnik, 7. szkapa, 10. inwestytura, 11. wieczorynka, 16. agnat, 18. Rioni, 21. płaskowyż, 22. Lechistan, 24. aceton, 26. atonia, 29. orszak, 30. wianki.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W 9 NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY" WYLOSOWALI:

Kazimierz Janas — 31-624 Kraków os. Piastów 25/3, Maria Kraj — 31-318 Kraków ul. Jaremy 14/51, Bogusław Pietrzak — 31-931 Kraków os. Centrum „C" 10/69.

UWAGA: nagrody wyślemy pocztą.

Z kroniki milicyjnej

„KURCZAK"

Przyjaciół poznaje się w biedzie. Doświadczenie uczy, że najlepiej poznawać ich wyłącznie w biedzie. Gdy ma się nieco grosza przy duszy wszelkich kumpli należy starannie unikać. W bolesny sposób przekonał się o tym niejaki Leszek S., który 5 października ubiegłego roku miał nieszczęście spotkać w restauracji „Teatralna" swego serdecznego koleżę Tadeusza G. Tadek siedział w towarzystwie mężczyzny, do którego powszechnie zwracano się per „Kurczak". Po godzinie i kilku piwach rozochocony Leszek S. zaproponował kompanom coś mocniejszego i zaprosił ich do swego mieszkania. Po drodze Tadeusz G., wstąpił jeszcze do szwagra, Mieczysława P. i pożyczył od niego 1200 zł. Sumę tę natychmiast zamieniono na litr wódki. Z wódką jest tak jak z paliwem do rakiet – nie znosi długiego przechowywania w zbiornikach zamkniętych. Aby uniknąć nieprzewidzianych konsekwencji zaszczepieni już biesiadnicy dokonali u Leszka komisyjnego zniszczenia alkoholu, z poświęceniem wlewając go do własnych żołądków, które jak wiadomo naczyniami zamkniętymi nie są. Gospodarz libacji, czując wzbierającą sympatię do koleżków, postanowił otworzyć przed nimi duszę i domową kasę. A w kasie leżał gruby plik banknotów. To na garaż — wyjaśnił Leszek i w tym momencie oprócz sympatii wezbrała w nim także duma z własnej zamożności.

Około godziny 16 popijawę trzeba było niestety zakończyć, ponieważ S. musiał iść do przedszkola po córkę. Wychodząc Tadeusz G. i „Kurczak" zauważyli, że kuchenne okno w parterowym mieszkaniu Leszka pozostało otwarte. Gdy troskliwy ojciec podreptał nieco chwiejnym krokiem po swą pociechę, „Kurczak" podsadził Tadka, ten wskoczył do Leszka kuchni i po chwili był już z powrotem z bogatym łupem: 120 tys. zł, 90 bonów PeKaO i 120 dolarów. Trofeum podzielili sprawiedliwie fifty fifty i poszli, zabierając jeszcze ze sobą wspomnianego Mieczysława P., na postój taksówek — ludzie majętni nie zwykli przecież tłoczyć się w środkach komunikacji zbiorowej. Jako cel podróży wskazali Zakopane. Zabawa w hotelu „Kasprowy" okazała się udana lecz zbyt krótka. Po powrocie do Krakowa kontynuowano ją zatem w „Warszawiance" i w domu przygodnie poznanej dziewczyny imieniem Danusia. Impreza zakończyła się nazajutrz o szóstej rano. Tadeusz G. spał jednak krótko. Już od jedenastej leczył kaca w „Sielance" i „Żywcu".

Tymczasem Leszek S. zauważył swą stratę i poprosił o pomoc milicję. Obydwu złodziei zatrzymano. Tadeuszowi G. z jego doli pozostało 24 tys. zł. Bardziej rozrzutny był „Kurczak" — Jerzy W., alkoholik, przebywający właśnie na odwyku i utrzymujący się, jak oświadczył, ze sprzedaży rzeczy osobistych. Ten odnalazł jedynie 15 tys.

Jerzego W. aresztowano, Tadeusz G. natomiast oddany został pod nadzór, gdyż jego żona zaofiarowała się pokryć wszystkie straty finansowe Leszka S. I ten ostatni fakt najdobitniej świadczy o wyższości więzów rodzinnych nad koleżeńskimi.

R.LOK

„GŁOS NOWEJ HUTY" — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: **Andrzej BARSZCZ** (redaktor naczelny) **Jerzy DANEK** (z-ca redaktora naczelnego), **Janina DZIURO** (publicysta), **Stanisław GAWLIŃSKI** (fotoreporter), **Stanisław NOWAKOWSKI** (II sekretarz redakcji), **Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK** (sekretarz redakcji), **Adam RYMONT** i **Mieczysław BĄK** (redaktor techniczny), przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud „S" pokój 113. Telefon redakcji — 44-28-99; przez centralę huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR" Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR" w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

SPORT W NOWEJ HUCIE

Trzeba wygrać II meczów!

TADEUSZ ŻELAZNY, na codzień zastępca kierownika Zakładu Materiałów Ogniotrwałych w kombinacie, od czterech lat przewodzi ponad dwustu kopiącym piłkę w klubie. Za jego kadencji najpierw nastąpił awans do II ligi, a później dwukrotnie pierwsza drużyna bliska była uzyskania awansu do ekstraklasy. Przed laty sam grał w barwach Kabla, ale największe sportowe sukcesy osiągnął w kajakarstwie, występując w Starcie Kraków. Był nawet wicemistrzem Polski i członkiem kadry narodowej. W

1981 r. został wyróżniony wyborem na członka powstającego wówczas Wydziału Ligi PZPN. W przeddzień rozpoczęcia rundy wiosennej II ligi przeprowadziliśmy z nim krótką rozmowę.

— Dwa lata temu byliście dosłownie o krok od awansu. Niektórzy do dziś mają żal do kierownictwa klubu, że nie „dopilnowało" wtedy sprawy.

— Tak, była duża szansa. Przegraliśmy jednak rywalizację z Gwardią Warszawa. Ale choć nie weszliśmy do I ligi, pozostała mi satysfakcja, że nikt nas nie posądził o jakieś machinacje poza boiskiem. Zresztą nigdy w okresie mojej pracy w klubie, nie stawiano nam zarzutów z powodu — nazwijmy to — „działalności pozasportowej".

— Co należy zrobić, żeby nie zaprzepaścić kolejnej szansy?

— Przede wszystkim trzeba wygrywać mecze. Praktycznie powinno wystarczyć 11 zwycięstw do zajęcia pierwszego miejsca w grupie. Oczywiście nie będzie to zadanie łatwe, ale sądząc z przygotowań zimowych o takim natężeniu, jakiego dotychczas nie było, myślę, że to nam się uda.

— Podobno nie jest pan lubianą osobą wśród wszystkich zawodników?

— Jest to prawda. Nie znajduję uznania u tych piłkarzy, którzy pozorują tylko pracę, demoralizując w większości młodych chłopców. Nie toleruję takiego postępowania, potrafię natomiast docenić rzetelność w wykonywaniu obowiązków. Muszę powiedzieć, że jest to generalna zasada, jaką kieruje się sekcja. W pewnym sensie dzięki niej potrafiliśmy, mimo ciągłych ubytków w zespole, stworzyć naprawdę dobry kolektyw. Powstające luki uzupełniamy głównie wychowankami klubu, bez dokonywania wielkich transferów. Praca z młodzieżą jest dla nas najważniejszą. Żeby efekty jej były widoczniejsze dodałbym do tego czołowe lokaty, jakie zajmują w rozgrywkach juniorzy, trampkarze i grupa spartakiadowa. Gdyby tak jeszcze przybyło nam działaczy i wzrosło zainteresowanie rodziców tych najmłodszych, którzy trenują na Suchych Stawach...

(ml)

Już tylko godziny dzielą nas od momentu, w którym piłkarze Suchych Stawów meczem z Lublinianką zainaugurują rewanżową rundę rozgrywek o mistrzostwo II ligi. Sezon zapowiada się niezwykle atrakcyjnie i miejmy nadzieję, że spełni oczekiwania drużyny oraz wszystkich sympatyków futbolu w Nowej Hucie. Oczywiście nie myśli się o niczym innym jak tylko o awansie do I ligi.

Piłka na środek – zaczynamy

Sytuacja w tabeli na półmetku rozgrywek niczego wprawdzie jeszcze nie przesądza, ale do takiego optymizmu skłania nas przede wszystkim bardzo dobra postawa hutników w końcówce ubiegłego sezonu. Drugie miejsce za Radomiakiem z takim samym dorobkiem punktowym podsyciło nasze apetyty. Oczywiście natychmiast rozpoczęły się obliczenia: na kim można zdobyć punkty, gdzie będzie to szczególnie trudne, kto może pokrzyżować szyki na wiosnę? Z przeprowadzenia takiego bilansu wynika, że zespół trenera Zenona Barana ma najkorzystniejszy układ gier w tej rundzie. Prawie wszystkich najgroźniejszych przeciwników podejmuje na własnym boisku, tylko 7 spotkań wyjazdowych. Z terminarza wynika również, że niezwykle istotne mogą okazać się pierwsze mecze. Jeżeli, snując dalej teoretyczne rozważanie, młoda drużyna Hutnika w spotkaniach z Lublinianką, Koroną, Radomiakiem, Górnikiem i Rakowem zdobędzie 8 punktów być może skutecznie bronić będzie już pozycji lidera do ostatniej potyczki w Świdniku z Avią 26 czerwca. Z niecierpliwością i nadzieją oczekiwać będziemy każdego mistrzowskiego meczu. Zatem — piłka na środek — zaczynamy!

Grubba w hali Wandy!

Wielka frajda dla miłośników tenisa stołowego! Od dziś do niedzieli walczyć będą **w hali Wandy wirtuozi pileczki celuloidowej o tytuły mistrzów kraju seniorów.**

W konkurencji kobiet startują trzy zawodniczki BKS Wanda: **Jolanta Szatko, Małgorzata Marek** oraz **Grażyna Stempi.** Z występem tej pierwszej wiążemy nadzieje medalowe. Szatko jest rozstawiona w turnieju gry pojedynczej z nr 1. Jej najgroźniejsze rywalki to obrończyni tytułu Ewa Poźniak oraz Jadwiga Krasoń (obie Siarka Tarnobrzeg).

Z wielkim zainteresowaniem oczekujemy występu asa atutowego polskiej reprezentacji **Andrzeja Grubby** (AZS Gdańsk) — zeszłorocznego triumfatora MP. Czy **Stefan Dryszel** (AZS Gliwice), **Leszek Kucharski** (AZS Gdańsk) lub **Jerzy Florczak** (Zagłębie Lubin) potrafią zdetronizować mistrza?

Organizatorzy — **OZTS w Krakowie oraz BKS Wanda** przewidują rozegranie w dniu 18 bm. gier pojedynczych kobiet i mężczyzn — do wyłonienia finalistów, 19 bm. — gry podwójne i mieszane, 20 bm. — pojedynki finałowe.

Po rundzie jesiennej

1.	Radomiak	15	19 29—16
2.	**Hutnik Kraków**	**15**	**19 25—19**
3.	Resovia	15	18 22—20
4.	Korona Kielce	15	18 17—19
5.	Górnik Knurów	15	17 24—18
6.	Motor Lublin	15	16 15—14
7.	Lublinianka	15	16 19—19
8.	Broń Radom	15	16 16—16
9.	Włókniarz Pabianice	15	15 21—18
10.	Błękitni Kielce	15	14 17—16
11.	Raków Częstochowa	15	14 19—19
12.	Polonia Bytom	15	14 15—15
13.	BKS Bielsko	15	13 20—28
14.	Polonia Warszawa	15	12 20—22
15.	Avia Świdnik	15	11 14—18
16.	Stal Stalowa Wola	15	8 8—24

Najlepsi w rankingu na półmetku

72 — Kil, **69** — Orzeł, Tyrka, **68** — Lotka, Putek, **66** — Bargieł, **60** — Holocher, Kot, **55** — J. Karaś, Kruszec, **52** — Glanowski, **38** — Wiącek, **26** — Słoński, **11** — Piórkowski, **10** — A. Karaś, **8** — Walankiewicz, **5** — Kocoń.

Przypomnijmy, że kierownictwo drużyny po każdym meczu klasyfikuje występ poszczególnych zawodników, wystawiając oceny od 1 — 10.

Działacze Hutnika — we władzach Federacji

Ostatnio zostało wybrane prezydium **Krakowskiej Federacji Sportu.** Miło nam donieść, że **Zygmunt Grobla** został wybrany wiceprezesem, a **Maciej Wężyk** — sekretarzem. Obaj działacze Hutnika. Funkcję prezesa nadal piastuje **Antoni Durak.** Gratulujemy.

Wolne miejsca pracy!

Klub Sportowy HUTNIK, Ośrodek Sportu i Rekreacji — zatrudni od zaraz na korzystnych warunkach płacowych: ● **spawacza elektryczno-autogenicznego** ● **stolarza** ● **kierowcę pojazdów transportu wewnętrznego** ● **gońca** ● **robotników gospodarczych** — portierów i sprzątaczki.

Szczegółowych informacji udziela biuro wydziału — Nowa Huta, ul. Ptaszyckiego 4 (dawniej Igołomska), KS Hutnik, tel. 44-35-12.

W nich nadzieja

TRENER: Zenon Baran, asystent: Stanisław Stój

BRAMKARZE — Marek Holocher (1957), Waldemar Kocoń (1958), Kazimierz Mastalerz (1965), Mariusz Piórkowski (1961).

OBROŃCY — Zbigniew Bolek (1963), Marek Glanowski (1960), Jan Kil (1951), Antoni Kot (1960), Mirosław Lotka (1963), Zbigniew Wiącek (1958).

POMOCNICY I NAPASTNICY — Ryszard Bargieł (1959), Jan Bugaj (1956), Waldemar Jóźwik (1964), Andrzej Karaś (1963), Marek Krawczyk (1962), Stanisław Kruszec (1955), Marek Nowak (1961), Grzegorz Orzeł (1964), Marek Orzeł (1957), Kazimierz Putek (1961), Jarosław Tyrka (1960), Leszek Walankiewicz (1959).

Rozstrzygnięty został konkurs-plebiscyt „Tempa" na 10 najlepszych sportowców Krakowa w 1982 r. Puchar prezydenta m. Krakowa zdobył Krzysztof Lenartowicz z Aeroklubu Krakowskiego, samolotowy mistrz Europy.

Miło nam donieść, że wśród „10 Asów" jest czworo sportowców z Nowej Huty: Jolanta Szatko (BKS Wanda), Teresa Folga (MKS Krakus), Zbigniew Gawlik i Ryszard Jurek (Hutnik). Na zdjęciu: przedstawiciel Hutnika Maciej Wężyk składa gratulacje Szatko (obok Gawlik).

Foto: RYSZARD KUBICZEK

O wszystkim po trochu

● Piłkarze ręczni Hutnika w spotkaniach I ligi przywieźli do Krakowa z Poznania 3 punkty, pokonując Grunwald 30-29 (11-15) i remisując 23-23 (12-11). Najwięcej bramek dla krakowian zdobyli: Skalski 8 i 7 oraz Garpiel 5 i 4.

● Dobry mecz rozegrali siatkarze Hutnika w I lidze z Resovią na wyjeździe, wygrywając 3-1 (15-13, 15-11, 5-15, 15-5). Cały zespół zasłużył na słowa uznania.

● Zakończyły rozgrywki koszykarki I ligi. W ostatnich spotkaniach Hutnik przegrał ze Zniczem Pruszków 62-64 (34-34) rewanżując się następnie 63-53 (33-20). Najwięcej punktów dla krakowianek uzyskały: Nowotnik 15 i 14 i Jędrzejewska 20 i 7. Hutnik zajął ostatnie miejsce w tabeli i grać będzie w przyszłym sezonie w II lidze.

Zimowe sparringi hutników

Gwardia W-wa 2-0, GKS Katowice 2-3, Wawel 5-0, Odra 1-0, Szazhałombatta 18-1, Vasas Hajdusoboslo 2-1 i 6-0, Kinizi Debreczyn 0-2, Wisła 0-0, ROW 1-1, Victoria Jaworzno 0-3, Bałtyk 1-1, Igloopol 2-1.

Kiedy?... z kim?

19. III. — Lublinianka — 27. III. — **Korona,** 3. IV. Radomiak, 10. IV. — **Górnik,** 16. IV. — Raków, 23. IV. — **BKS Bielsko,** 30. IV. — Polonia B., 8. V. — Motor, 14. V. **Błękitni,** 21. V. — Broń, 29. V. — **Stal,** 4. VI. Włókniarz, 12. VI. — **Resovia,** 18. VI. Polonia W. 26. VI — **Avia.**

Druk tłusty — mecz wyjazdowy.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

II liga: Hutnik — Lublinianka 19 bm. godz. 15 (stadion Hutnika).

PIŁKA RĘCZNA

I liga mężczyzn: Hutnik — Pogoń Zabrze, 19 bm. godz. 18.30, 20 bm. godz. 10.

SIATKÓWKA

I liga mężczyzn: Hutnik — Chełmiec 19 bm. godz. 16, Hutnik — Płomień Sosnowiec 20 bm. godz. 14.

KOSZYKÓWKA

II liga mężczyzn: Hutnik — Baildon Katowice, 19 bm. godz. 13, 20 bm godz. 12 (wszystkie imprezy w hali Hutnika ul. Ptaszyckiego 4).

TENIS STOŁOWY

Mistrzostwa Polski seniorów: 18 bm. godz. 9, 19 bm. godz. 9., 20 bm godz. 9 (Hala Wandy ul. Bulwarowa 8).